

### CENY OGŁOSZEŃ

Przed tekstem tj. 1-ma strona 60 gr.  
w. m. i. l. i. l. m. 5 gr. 5 lin. w tekście  
5 gr. 5 lin. 25 gr. 5 lin. 15 gr.  
strona 10 lin. drobne 12 gr. 5 lin.  
na poszukiwaczy pracy 10 gr.  
najniższe ogłoszenia 120 gr. dla  
biurokr. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe  
50 proc. drożej, ogłoszenia kolorowe  
i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
Ogłoszenia reklamowe 25 zł.  
Ogłoszenia reklamowe 25 zł.  
Za 1 w. m. w 1 kolumnie 75 mm.  
(szerokość 5 lin.), w wydaniu prowi-  
ncjonalnym 75 gr. Za termin druku  
i treść ogłoszenia administracja  
nie odpowiada, P. K. O. Nr. 602,800  
Opłata pocztowa słownie gotówką.

Redakcja: tel. 122.28, 102.28, Adama-  
strzeja: tel. 122.42, ul. Świrza (daw-  
niej Karłowicza) Nr. 3  
Redaktor: i jego zastępcy przyjmują  
od godzin 1. do 2 po południu.  
**WAKUNKI PRENUMERATY:**  
PRENUMERATA miesięczna z odbe-  
ranem numerów w administracji „Echo”  
10 zł. Odbieranie do domów 40 gr.  
04 dni i przesyła 100 gr. Odbieranie  
róż. miesięczna z przesyłką pocztową  
wynosi 1,20 zł. (z przesyłką 100 gr.).  
Przesyłka zagranicą 2 zł. 50 gr.  
Artykuły nadesłane bez komentarza ho-  
nowarum wracają do nas bezpłatnie.  
Reklamów serwowo wstawionych jak i od-  
ręczonych, redakcja nie zwroca.

## POWSTAŃCY ZAJĘLI M. RIBA DE SELLA. Przelamany opór wojsk „rządowych”

SEWILLA, 28.9. — Gen. Queipo de Llano w przemówieniu przez radio oświadczył, że na froncie asturyjskim powstańcy zajęli miejscowość Ribadesella i szereg innych ważnych punktów obronnych wojsk rządowych. Przeciwnik pozostawił na placu boju przeszło 500 zabitych.

### KOMUNIKAT „RZĄDOWY”

WALENCJA, 28.9. — Komunikat oficjalny ministerstwa obrony donosi, że na froncie północnym i środkowym wojska rządowe odparły wszystkie ataki przeciwnika.

Na odcinku południowym frontu asturyjskiego powstańcy przypuścili gwałtowny atak posługując się dużą liczbą samolotów. Na skutek gwałtownego ognia artyleryjskiego i przeważających sił nieprzyjaciela, wojska rządowe zmuszone były opuścić swe pozycje koło Ventanella. Powstańcy w ciągu dnia wczorajszego atakowali przez dłuższy czas przelęcz Arcenero.

### ZWYCIĘSKI MARSZ.

SALAMANKA, 28.9. — Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na froncie asturyjskim powstańcy przelamawszy gwałtowny opór przeciwnika posuwają się zwycięsko naprzód.

Zajęto prawy brzeg u ujścia rzeki Sella. Po zwycięskiej walce zdobyto miejscowość Riba de Sella. Zajęto następnie 6 innych miejscowości. Przeciwnik pozostawił na placu boju przeszło 500 zabitych i wielu rannych.

Na froncie Leon kolumny powstańców przerwały linie obronne przeciwnika na odcinku Lillo i posunęły się o 8 km naprzód zajmując szereg pozycji na południe od Sierra Morpoquera.

Na odcinku Pajares powstańcy zajęli Montrasa. Przednie stráže dotarły do linii Carmenes — Valdesaja.

Na froncie aragońskim odparto liczne ataki wojsk rządowych na odcinku Jaca i Orna i zadano przeciwnikowi poważne straty.

## Zareczył następcy tronu greckiego Fryderykę hanowerską.

ATENY, 28.9. — Urzędowo donoszą o zareczył następcy tronu Pawła z księżniczką Fryderyką hanowerską, córką ks. Ernesta Augusta Brunswickiego i ks. Wiktorii Luizy Pruskiej.

## Japoński pociąg pancerny zaatakował dworzec kolejowy

LONDYN, 28.9. — Agencja Reutersa donosi z Pekinu: japoński pociąg pancerny zaatakował dworzec kolejowy w Hsin-Lu na linii Pekin — Hankau. Wojska japońskie zajęły miejscowość Feng-Cziaku, położoną o 90 km. od granicy prowincji Szantung i przerwały linię wojsk chińskich, ciągnącą się wzdłuż rzeki Tzeya na północny zachód od Czing-Tsien.

Brytyjska misja metodystów nie poniosła ofiar w ludziach podczas ostatniego bombardowania, kościół jednak i położona w jego pobliżu szkoła poniosły poważne uszkodzenia.

## PONURA TAJEMNICA CICHEJ CHATKI. Udużona para małżonków

### Wstrząsające odkrycie wieśniaków.

KALISZ, 28. września. — W dniu dzisiejszym rano we wsi Annówka, gminy Zbierek pod Kaliszem, miał miejsce tajemniczy wypadek śmierci dwojga osób. Wszystkie poszlaki wskazują na to, iż ma się tu do czynienia z okropną zbrodnią.

ce u sufitu wisiał nieżywy Antoni Kałużny. Na podłodze leżała również martwa jego żona. Na twarzach obu zmarłych, małżonków, widoczne były ślady gwałtownej śmierci. Trudno przypuszczać, aby zaszło tu samobójstwo obu małżonków.

Rzecz się przedstawia następująco. Siedzi gospodarz Antoniego Kąłużnego zauważył, że z domu Kałużnego rano nikt nie wychodził, chociaż o tej porze normalnie gospodarz i jego żona już się zazwyczaj żwawo krzątali przy pracy. Zauważył to również sołtys i począł się dobijać do domu Kałużnych.

Raczej należy przypuszczać, iż jakaś tajemnicza ręka pomordowała przez uduszenie oboje Kałużnych, a następnie upożorowała samobójstwo Kałużnego, aby w ten sposób ewentualnie zrzucić na niego podejrzenie, zamordowania własnej żony, a następnie popełnienia samobójstwa.

Gdy stwierdzono, że drzwi są zamknięte i nikt się nie odzywa, sołtys skomunikował się z miejscowym posterunkiem policyjnym. Komendant posterunku kazał w swej obecności wyważyć siłą drzwi. Oczom osób, które weszły do mieszkania przedstawił się okropny widok. Na bel-

Śladów jakiegokolwiek rabunku, czy kradzieży, na razie nie zauważono. Posterunek policji dał natychmiast znać o wypadku do Kalisza, skąd z kolei zawiadomiono Urząd Śledczy w Łodzi.

Wdrożono niezwłocznie energiczne śledztwo w kierunku ustalenia szeregów tajemniczej śmierci dwojga wieśniaków.

## Dolar 5.27

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie 26.14 franki szwajcarskie — 121.15 (za 100), franki francuskie — 17.87, za liry włoskie płacono 22.30.

## Strajk okupacyjny 815 robotników Dyrekcja fabryki wyłączyła światło

ŁÓDŹ, 28.9. — W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych wybuchł strajk okupacyjny w fabryce S. Akc. F. W. Schwei kert przy ul. Wólcząskiej 215. Zastrajko-

wało 815 robotników i robotniczek, zatrudnionych na oddziale wyrobów gumowych.

Strajk ma podłoże ekonomiczne. Firma w odniesieniu do robotników oddziału wyrobów gumowych nie zastosowała 10-procentowej podwyżki płac, wynikającej z orzeczenia Komisji Rozjemczej. Robotnicy jednak wychodzą ze szlachetnego stanowiska, że pracując na oddziale wyrobów gumowych wielkich zakładów włókienniczych należą do kategorii pracowników przemysłu włókienniczego. Stąd też orzeczenie Komisji Rozjemczej ma zastosowanie i do ich płac.

Niezależnie od tego strajkujący robotnicy żądają zatwierdzenia, wybranych przez nich delegatów oraz skasowania przez firmę stempla odprawionym delegatom.

## Mussolini w Niemczech



Mussolini z Hitlerem na ulicach miasta.

Dziś rano delegacja strajkujących robotników stawiła się w Inspekcji Pracy, prosząc o interwencję.

Należy podkreślić, że dyrekcja fabryki wczoraj wieczorem wyłączyła oświetlenie elektryczne w fabryce. Strajkujący przesiedzieli całą noc po ciemku. Było parę wypadków potłuczenia się wskutek ciemności, tak iż zaszła potrzeba wzywania lekarza pogotowia Ubezpieczalni.

## KUPIEC ZGINAŁ w katastrofie samochodowej

TORUŃ, 28.9. — W nocy wydarzyła się w Podgórzu katastrofa samochodowa. Samochodem osobowym jechał z Torunia z żoną kupiec zbożowy z Poznania Otton Marten.

Samochód, pędząc z wielką szybkością, wpadł na przydrożne drzewo i rozbił się. P. Marten zginął na miejscu, a jego żona uległa pęknięciu czaszki.

Stan jej jest bardzo ciężki. Szofer Władysław Kujawa odniósł nieznaczne obrażenia.

## Większe wygrane dziesiętnej i ciągnięcia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 28.9. — W pierwszym ciągnięciu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:  
50.000 zł. — 181744.  
10.000 zł. — 110238 110516 126715.  
5.000 zł. — 37991 132102.

2.000 zł. — 256 37370 47028 54288  
56937 101195 127356 128282 138765  
192097 192904.  
1.000 zł. — 29209 41024 46816 54531  
55706 73140 76278 78054 79319 84584  
97965 107681 109684 112946 143392  
147854 149053 153401 182756 186129.

## XIV TYDZIEŃ LOPP Uroczystości dożynkowe w Łodzi.



W niedzielę odbyła się po nabożeństwie w Katedrze przy Płycie Nieznanego Żołnierza dekoracja odznakami honorowymi LOPP. przez prezesa inż. St. Wredęgo. Na zdjęciu u góry udekorowani (od lewej ku prawej): p. red. Cz. Gumkowski (złota), p. inż. Salm Jan (srebrna), p. Mierzwikówna Elżbieta (brązowa), p. Eugeniusz Drowing (brązowa), p. Podgórski Mieczysław (brązowa), p. Rzewski Władysław (brązowa).

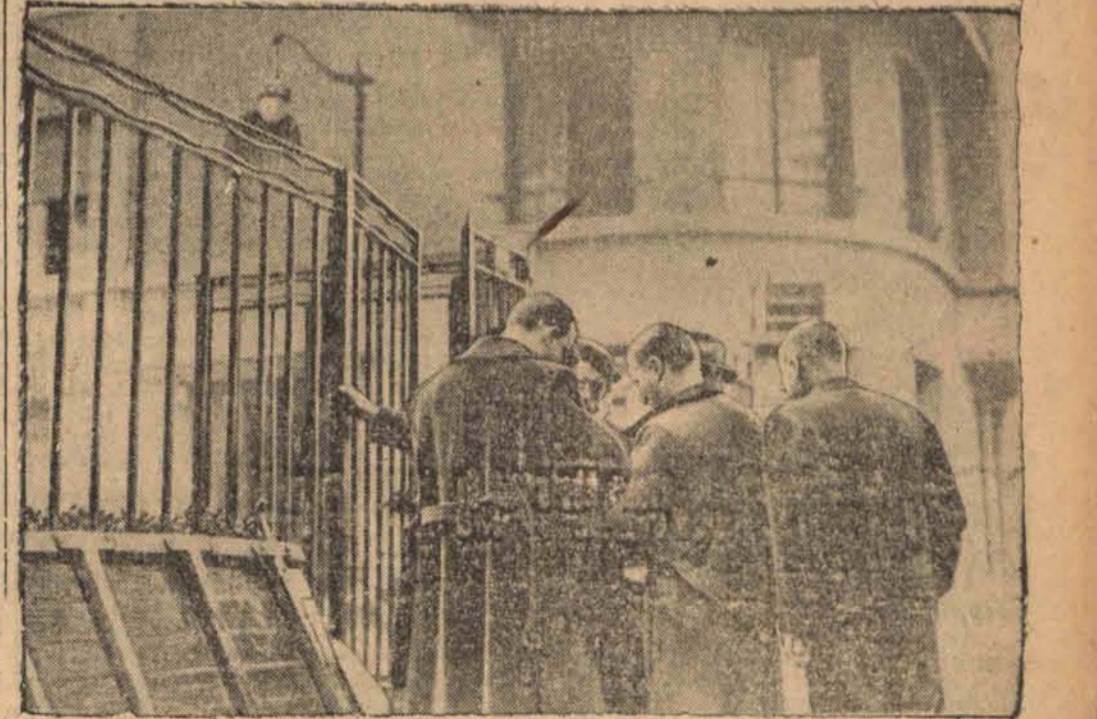
Również w niedzielę odbyły się w Łodzi uroczystości dożynkowe wobec przedstawicieli władz, wojska i samorządu z wojewodą Hauke-Nowakiem na czele. Na zdjęciu u dołu: Taniec wiejski.

## Dziś wielkie święto w Berlinie Mussolini przemawiać będzie po niemiecku.

BERLIN, 28.9. — Dzień dzisiejszy mieć będzie w Niemczech charakter święta państwowego: Wszelka praca ustaje. Kulminacyjnym punktem dnia ma być olbrzymia manifestacja wieczorna na Malfeld. Po zająganiu przez min. Goebbelsa przemówi-

kanclerz i Mussolini, przy czym szef rządu włoskiego mówić będzie również po niemiecku. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że mowy obu mężów stanu zawierają będą silne akcenty, skierowane przeciw ideologii komunistycznej.

## Poszukiwanie śladów porwanego generała Millera.



Prokurator i sędzia śledczy przed domem w Paryżu, gdzie mieszkał generał Miller, porwany ze stolicy Francji przez agentów GPU, i wywieziony do Rosji na pokładzie sowieckiego statku.

# „Teraz Zaborów pokaże!” KRWAWY POŚLAW WIEJSKIEJ ZABAWY.

UJAZD, 28.9. — We wsi Sangrodz pod Ujazdem w pobliżu Tomaszowa Maz. odbywała się zabawa taneczna u niejakiego Stanisława Pawlaka. Na zabawę tę przybyło kilku osobników ze wsi Zaborów pod Tomaszowem. Między nimi znajdowali się: 22-letni Dunaj Teofil i Stanisław Dutkiewicz. Osobnicy ci podpisali sobie odpowiednio w jednym z sąsiednich sklepów wstąpił na zabawę, gdzie Dunaj wyraził się, że teraz Zaborów pokaże jak się bawia. Wyrażenie to podziało bardzo na ambitych mieszkańców Sangrodza i stało się powodem awantury. Rzucano się na Dunaja z nożami. Jeden z zadanych ciosów był tak silny, że nieszczęśliwemu wypląnął jelita. Pod ciosami nieszczęśliwego Dunaja wyzionął ducha. Towarzysz jego Dutkiewicz, który wstąpił się za nim prosić napastników o litość odniósł leżące obrażenia ciała i przywieziony został do szpitala miejskiego w Tomaszowie Maz.

Na miejsce zjechała Komisja Sądowo-Lekarska z Tomaszowa Maz. Władze bezpieczeństwa aresztowały kilku sprawców

mordu, mianowicie dwóch braci Dębów oraz Stanisława Pawlaka. Przeprowadzane jest dalsze dochodzenie.

### NOŻE POSZŁY W RUCH...

PIOTRKÓW, 28.9. — W ubiegłą niedzielę we wsi Wierzbów — pow. piotrkowski odbywała się zabawa taneczna, która zakończyła się śmiertelnym wypadkiem jednego z uczestników.

W pewnej chwili pomiędzy bawącymi się doszło do nieporozumienia, które stało się przyczyną krwawej masakry. Noże poszły w ruch...

Stawicki Władysław, lat 22, mieszkaniec wsi Wierzbów, ugodzony nożem w klatkę piersiową legł na podłodze w kałuży krwi, ponosząc śmierć na miejscu.

Kto był sprawcą bestialskiego mordu, dotychczas nie ustalono.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie wśród uczestników zabawy. Wśród szpazmów i przeraźliwych krzyków „towarzystwo” rozsypano się na cztery wiatry.

Kiedyż nareszcie położą kres awanturniczym zabawom wiejskim?..

# Żydzi skupywali czekii dolarowe wśród włościan Ukarani przemytnicy walut.

KALISZ, 28.9. — Przed Sądem Okręgowym w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Koninie odbyła się rozprawa sądowa przeciwko Abramowi Wolkowiczowi z Gminy, pow. konińskiego i dziesięciu współoskarżonym o nielegalny handel dewizami.

Brygada Ochrony Skarbowej w Koninie wszczęła dochodzenie przeciwko Abramowi Wolkowiczowi przy czym ustalono, że skupował on po wsiach czekii dolarowe otrzymywane przez włościan pow. konińskiego od rządu Stanów Zjednoczonych tytułem renty ubezpieczeniowej za synów, którzy zginęli na wojnie światowej, walcząc w armii amerykańskiej.

W toku przewodu sądowego ustalono, że Wolkowicz w czasie od 1 maja 1936 r. do 1 czerwca 1937 r. zakupił czeków dolarowych na sumę 3.900 dolarów. Z tego tylko 1.100 dolarów wpłacił do Banku Dewizowego resztę zaś przemycił zagranicę.

Sąd wymierzył Abramowi Wolkowiczowi karę jednego roku więzienia oraz 1.000 zł. grzywny, Ludwika Przydyrę, Jana Kinalskiego, Marianne Siuba, Jana Bojarskiego, Jana Łuczaka, Bolesława Pecyne, Anastazje Podlasińska, Michała Waleckiego, Mojżesza Nelkena i Ioska Łata Sąd skazał na karę po sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata i po 100 zł. grzywny.

Rozprawie przewodniczył wice-prezes Sądu Okręgowego w Kaliszu Matysiewicz, oskarżał prokurator Balanda, Obronę wnosili: adwokaci Kowalewski i Zylber z Kalisza oraz Boksza i Moszczyński z Konina.

# Oszust w roli policjanta. SZUKAŁ WŚRÓD STRAGANÓW OFIAR.

PIOTRKÓW, 28.9. — W czasie odbywającego się ostatnio targu w Belchatowie pod Piotrkowem, pomiędzy straganami pojawił się pewien osobnik, który przedstawiając się za policjanta usiłował nakładować doraźne kary mandatowe.

Osobnik ten wzbudził pewne podejrzenie wśród kilku osób, które zgłosiły o tym pniącemu opodał służbę posterunkowemu.

Jak się okazało, rzekomym policjantem usiłującym nakładać doraźne mandaty, był niejaki Kłobuch Stanisław, lat 20, zamieszkały w Szczerowie. Osadzono go w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

# Wielka kradzież towarów. Strafy wynoszą 10 tysięcy złotych.

ŁÓDŹ, dn. 28 września — Pracownicy magazynu fabryki wyrobów włókienniczych Braci K. E. Szrajberów przy ul. Piotrkowskiej 167 przybywszy rano do pracy, stwierdzili, że drzwi magazynu są otwarte a wewnątrz składu panuje nieład. Stwierdzony włamanie oraz poważną kradzież towaru, kierownik magazynu powiadomił natychmiast władze policyjne, które wdrożyły śledztwo.

Jak stwierdzono, włamania dokonali złodzieje specjalści. Skradli oni większą ilość sztuk towarów bawełnianych przeznaczone t. zw. purpury. Wartość skradzionych sztuk wynosi około 10 tys. złotych.

Prowadzone jest w dalszym ciągu energiczne śledztwo policyjne.

# Złodzieje postrzelili wieśniaka NIEUDANA WYPRAWA PO KURY.

ZGIERZ, 28 września. Dziś w nocy we wsi Kontowers, gm. Bruźca Wielka pod Zgierzem nieznanymi sprawcami dokonano kradzieży drobiu z zagrody Jana Olszówki. Śpiący w stodole Olszówka usłyszał szmer i wybiegł, aby przepędzić złodziei. W tej chwili jeden z opryszków strzelił do Olszówki, raniąc go ciężko w bok. Równocześnie złodzieje zbiegli.

Do ranego gospodarza wezwano miejscowego lekarza ze Zgierza dr. Wasowicza, który natychmiast przewiózł ranego do szpitala ewangelickiego w Łodzi. Stan Olszówki nie budzi obaw o życie.

Powiadomiona o krwawej napaści policja wdrożyła dochodzenie.

# POSZUKIWANIE WŁAMYWACZY.

ŁÓDŹ, dn. 28 września. — Nieznani włamywacze dokonali kradzieży w mieszkaniu doktora Pietruszewskiego w Bielsku Skradli oni garderobę, bieliznę oraz biżuterię ogólnej wartości około 7 tys. złotych. Wdrożone śledztwo policyjne wskazuje podobno miało, że włamywacze pochodzą z Łodzi, bawiąc w Bielsku na „goscinnych występach”. W związku z tym poszukiwania włamywaczy skierowane zostały do Łodzi.

# WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

# CO NAS PO PRACY ROZWESELI?

Miejski Kinematograf Oświatowy przy ul. Gdańskiej wyświetla dziś po raz ostatni film produkcji polskiej pt. „Dyplomatyczna żona”.

# WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

# WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

# WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

# WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

# WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

# WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

# WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

# WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

# WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

# WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

# WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

# WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

# WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

# ŻYCIE PABIANIC Parasolem wybił bratu oko. KONKURENCJA W RODZINIE.

Pomiędzy dwoma braćmi Spionkami, Antonim i Janem, istniał antagonizm na tle konkurencyjnym. Obaj trudnią się przemysem i sprzedają niezasobnego węgla i jeden drugiemu pragnął zabierać jego klientów. Na tym tle doszło pomiędzy nimi na Placu Dąbrowskiego do gwałtownej kłótni, w trakcie której nieopanowany nad sobą Jan Spionek, stał zamierzając w Rzgowie koło Łodzi, końcem parasola uderzył swego brata Antoniego Spionka (Bracka 15) w oko. Poszkodowany doznał bardzo ciężkiego obrażenia oka. Policja spisała protokół.

### AWANTURY I BÓJKI.

Onegdaj z okazji odbywającego się w parafii staromiejskiej odpustu, kilku odpustowiczów przebrało miarke w raczenie się alkoholem, co spowodowało przykre dla nich konsekwencje.

Sobianki Józef z Kamiszczyce, wspólnie z Sobczakiem Władysławem (Montuski 70), wszczęli bójkę z Leonardem Szumalskim, zamieszkałym w Łodzi przy ul. Gopłana 14. Policja zlikwidowała awanturę, zabierając z sobą Sobasńskiego, którego osadzono w areszcie miejskim.

Słowiński Feliks (Kościełna 10), Doleca Feliks (Kościełna 6), Rogoza Hieronim (Leśna 19) — wszyscy w stanie pijanym wszczęli burdę w herbaciarni Ignazka przy Pl. Dąbrowskiego 18. Pijanych osobników policja osadziła w areszcie, w którym przebywać będą aż do zupełnego wytrzeźwienia.

Ten sam los spotkał ledziarzinia Bartłomiejczyka Jana (Łódź, Skrzywana 20), który na odpustie upił się do nieprzytomności.

Matusiak Kuznierz z ul. Grabowej nr 24 wszczęł bójkę ze swą żoną, z którą żyje w separacji, zamieszkałą przy ul. Św. Krzyżkiej 21. I tutaj musiała interweniować policja, spisując odpowiedni protokół.

### LIKwidACJA DOMU GRY HAZARDOWEJ.

W mieszkaniu Pawłaka Józefa przy ul. Małej 10 uprawiano hazardowo grę w karty w tzw. „oko”.

### OTWARCIE UNIwersYTETU ROBOTNICZEGO

Zgodnie z zapowiedzią onegdaj odbyło się inauguracyjne otwarcie Uniwersytetu Robotniczego „Pochodni” w Pabianicach. Przy szczelnym wypełnieniu sali domu robotniczego przy ul. Traugutta 6a inauguracyjny odczyt wygłosił prezes zarządu głównego „Pochodni” dyr. K. Dągan z Warszawy. Odczyt na uniwersytecie wygłaszane będą w każdą niedzielę przed południem. Wstęp na odczyty bezpłatny dla wszystkich.

Niechybnie szeroki ogół robotników miasta skorzysta z tej okazji, aby przez stałe uczęszczanie na wykłady pogłębić swoje wiadomości z różnych dziedzin życia.

### KRADZIEŻ WOrKA MĄKI.

Wajndler Rachmil, zamieszkały przy ul. Pałackiego 13, zameldował w policji, że nieznanymi sprawcami skradli mu z młyna „Spójni” worek mąki wartości 43 złote.

Leśman Edward, właściciel sklepu spożywczego przy ul. Leśnej 117, handlował wodką, nie mając na to odpowiedniego zezwolenia. Pociągnięty został do odpowiedzialności.

### WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

### CO NAS PO PRACY ROZWESELI?

Miejski Kinematograf Oświatowy przy ul. Gdańskiej wyświetla dziś po raz ostatni film produkcji polskiej pt. „Dyplomatyczna żona”.

### WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

### WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

### WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

### WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

### WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

### WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

### WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

### WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

### WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

### WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

### WYJASNIENIE.

Uzupełniając wiadomość naszą, podaną przed kilku dniami o nagłym zgonie inkasenta składek śp. Zygmunta Lorentowicza, zamczamy, że, jak stwierdził przybyły po zgonie lekarz, Lorentowicz umarł na skutek ataku sercowego.

# nie pijcie surowej wody!

# Stolica Kujaw i Łódź... Odwiedziny ks. red. Kneblewskiego w „Echu”

ŁÓDŹ, dnia 28 września. — Bawi w naszej gościnie ks. red. W. Kneblewski. Zna go Polka, zna i Łódź. Przecież wychowywał go nieopodal Pabianiec. Spędza wśród nas swoje imię niny, bo to dzisiaj Waclawa. Bywał, jakich

nim krytyki literackiej wysunęła osoba ks. W. Kneblewskiego w szeregi wybitniejszych podór żopiarzy polskich.

Tu na razie dajemy spokój ks. redaktorowi Kneblewskiemu — nie o podróże pytamy, ale o Kujawy, o Włocławek i Nieszawę, wchodzące niezadługo w skład województwa pomorskiego.

— Czy był ks. redaktor na uroczystościach włocławskich, co o nich powie?

— A jakże! Przecież bliska mi jest stolica Kujaw. Przyznam się nie bardzo ją lubilem, gdyż dotąd tak była brudna i nieporządną i tak bardzo „ghettem” cuchnąca mimo uroczego położenia i swoich zabytkowych budowli. Od kilku lat jakaś przemiana? Miasto to w oczach rośnie, nabędzie, robi się ciekawą, europejskie, gnie brzydota, a w jej miejsce przychodzi urok. Ulice, place, parki, no i ten wspaniały most przez Wisłę.

Dzień otwarcia tej arterii komunikacyjnej wypadł wspaniale. Ludu zwalila gromada z kilku powiatów. Miasto ubrało się odświętnie, w galę białą triumfalnych, flag, kwiecie i zieleni, w każdym oknie i na balkonie portret marszałka Śmigłego - Rydzka. Przyjechało moc dygni tarzy i prasy ze stolicy.

Sama uroczystość poważna i krótka, ale wymowna w się — Polska potrzebuje tego mniej gadania, a więcej czynów.

— U nas robi się bardzo dużo. Nie stoimy w tyle za sąsiadami. Jeden tylko mam żart, co do mostu włocławskiego, że wykonany bez dalszej perspektywy, miasto bowiem rośnie, jak na dróżkach, most będzie musiał wytrzymać wielkie kalkulacje komunikacyjne. Dali-bóg — czy wystarczy mu jezdnia na 7 metrów szeroka i chodnik na półtora metra? Już dzisiaj trudno przy większym ruchu wyminąć się dwoma samochodami i rowerowi? Trzeba było dolożyć jeszcze dwa miliony i zrobić 10 metrów

szerokości! Ale to luźna uwaga i po nie-wczasie... — A coż ksiądz Kochany powie — o przy-laczeniu Kujaw do Pomorza?

— Musi to chyba każdego ucieszyć. Łączność z Warszawą była kosztowna. Kto miał interese do województwa — ginał w stolicy na kilka dni, — kosztowało to za wiele zarówno urzędnika jak i szarogo interesanta. Wreszcie mi na odległej prowincji byłibyśmy „kopciusz kami” w urzędach warszawskich. — Zyskujemy kulturalnie — Pomorze z Toruniem stoi wysoko pod względem urządzeń społecznych i gospodarczych. W Toruniu jest wszystko — mała Warszawa — to dla Kujaw wystarczy. Strasz nas zwiększonymi podatkami? Liczy-my wzmian za to, że nam „pomorki” — pod ciagnę Kujawy wazwy — dadzą przede wszystkim racjonalną motoryzację i zmagoryzują żywioł polski i chrześcijański w miastach i osadach!!

— Pięknie! A może tak słówko o drogiej proboszczowi Nieszawie? Co prawda — to wie-my o niej dużo dzięki pióru ks. redaktora, któ-ro jej sławę rozgłasza szeroko po Polsce! Jak się rozwija Muzeum parafialne im. Stanisława Noakowskiego, przecież to dzieło cieżkiego kaidzka?

— Przyjacieli! Trudno mi mówić o swoich „wyznacz”. „Nemo iudex in sua causa” — powiedziałbym z łacińska. — Trudno sądzić o sobie. Zrobiło się to Muzeum, bo i na prawdę wart był S. Noakowski takiej pamięci. Wielki człowiek, pedagog i artysta i „Chopin architektury”, jak go nazywała krytyka rodzina, — przecież urodził się on w murach p'ebanii. Zbiory te sięgają już dzisiaj po trzech latach istnienia 300 przedmiotów zabytkowych, niektórych bardzo cenny. Są one unikatami na prowincji. Frekwencja gości z Ciecichowa z roku na rok większa — dochodził podszcza sezonu do 1000 osób. — Dzieki temu o Nieszawę głośnie pod tęczami ciecichowski! Robi się i wiele innych rzeczy dla miasteczka i parafii — no, ale to już nie wchodzi do wywiadu! — A co na warsztacie literackim?

# Słoneczny Waclaw Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 28.9. — Dziś o g. 9 rano temperatura wynosiła 15 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepota wynosiła plus 12 stopni. Ciężnienie barometryczne utrzymało się na wysokości 755 milimetrów, co zapowiada w dalszym ciągu pogodę słoneczną i suchą.

Wiatry z kierunków wschodnich i południowo-wschodnich.



REDAKTOR WACLAW KNEBLEWSKI

mało, choć uwierzyła go od pięciu lat w swoich murach uroczą Nieszawę nad Wisłą. Jest jej proboszczem. Nie przeszkadza mu to jednak, że nie zrywa ze światem — co roku w egzotyce, pod każdą szerokością geograficzną, gdzie nie bywa i czego nie widział, jak to robi to tajem-nia talentów turystycznych znanego autora książki „U źródeł świętej rzeki”, która zda-

# ZDARZENIA I WYPADKI.

(-) Pod mieszkaniem generała Pretelata, członka najwyższej rady wojennej Francji została podłożona petarda, którą jednak wykryto przed wybuchem. Gen. Pretelat był nieobecny w Paryżu.

(-) Liga Narodów uchwaliła potępienie Japonii za bombardowanie niefortyfikowanych miast w Chinach.

(-) Dalsze dochodzenia w sprawie porwania gen. Millera doprowadziły do wykrycia centrali kominternu w Kownie, której szef Roberti zarządził porwanie Kutiepowa, a obecnie Millera, Agnieszki Robertowej była żona g. Skobliwa Plewickaja, która pod pokrywką „tournees artystycznych” w państwach bałtyckich odbierała polecenia i zdawała sprawozdania ze swej szpiegowskiej i prowokatorskiej działalności.

(-) Poselstwo polskie w Tokio i japońskie w Warszawie zostaną podniesione od 1 października br. do godności ambasady. Poselstwo zostało mianowane ambasadorami w Tokio p. Słyniecki Sakoi ambasadorem Japonii w Warszawie.

(-) W Pucku zawałła się ściana nowobudowanej poczty, którą budowano pod nadzorem inż. Staszczuka z Min. Pocty.

(-) W Warszawie wybuchł wczoraj strajk tramwajowy i autobusowy. Ponieważ przez Starzyński zgodził się zasadniczo uzgodnić podstawowe postulaty, związki za wzdowce postanowiły strajk przerwać i dziś przystąpić do pracy.

(-) Na czele Związku Młodej Polski stoi sztab, złożony z 10 osób. Sztab składają się z pp.: Jerzego Rutkowskiego, jako zastępcy płk. Koca, Mejera (kierownika kursów kandydakich), Iwanowskiego (kierownika drużyn ochronnych), Pietrzaka (redaktora „Młodej Polski”), Zarzyckiego (kierownika wydziału terytorialnego), Reklowskiego (Gouta, Czaplińskiego, Siwskiego (kierownika wydziału akademickiego). W skład sztabu wchodzi jeszcze kierownik wydziału wiejskiego, którym ma być b. prezes Związku Młodej Ludowej, Puziewicz.

(-) Premier Składkowski wydał okólnik wzywający starostów aby w przeciągu 2 miesięcy zrezygnowali z prezesów stowarzyszeń i organizacji społecznych.

(-) Na najbliższym posiedzeniu kolegium magistratu w Łodzi, które odbędzie się 29 bm. zdecydowana zostanie sprawa budowy sanatorium miejskiego dla płucno-chorych.

(-) Do Gdyni przybył transport bawelny tureckiej dła Łodzi (12 wagonów).

# ŻYCIE ZGIERZA

# Wznowienie „corridy” na hiszpańskich arenach. NIE OSIÓŁ LECZ BYK

powinien być synonimem głupoty.

Kadyks, we wrześniu. Pomimo toczącej się wojny domowej rozpoczęły się w odleglejszych od frontu miastach Hiszpanii uświetnione przez ludność walki byków (t. zw. „corrida”). Byki przeznaczone na arenę należą do rasy, pochodzącej w prostej linii od dzikich nieujarzmionych wołów, pasących się niegdyś bezpiecznie na Iberyjskim półwyspie. Hoduje się je w fermach, mających tysiące hektarów pastwisk. Żyją one tam na zupełnej swobodzie, a kontakt ich z człowiekiem sprowadza się do niezbędnego minimum. Jakis instynkt gromadki sprawia, że byki bez oporu dają się prowadzić w grupie po pięć lub sześć sztuk, podczas gdy pojedynczo każdy naciera na wszystkich i wszystko napotykanne na swej drodze.

Niedawno zdarzyło się w Andaluzji, że prowadzony ze stadem byk potknął się i upadł na kolana. Zanim się podniósł, towarzysze jego poszli dalej. Zostawszy sam powiódł dookoła krwawymi ślepiami. Pierwsze, co dojrzał, były otwarte drzwi do większej chaty i stojącego w nich starca. Runął od razu przed siebie i wziął na rogi zawadającego mu w przejściu mężczyzny. Odwrócił go daleko na drogę i wszedł do mieszkanca i, nie widząc nikogo, ruszył przed siebie. W izbie siedziała staruszka na fotelu. Była głucha i nie odwróciła nawet głowy. Byk rozniósł fotel i zabił starowinę na miejscu. Mąż jej, pozbiierawszy się z trudem przybiegł na jej ratunek. Chwycił strzelbę i wypalił, ale zadrasnął tylko rozszalałe zwierzę. Byk rzucił się na niego, uśmiercił go a dojrząwszy własne odbicie w lustrze rozbił je na kawałki, poczyniwszy zdemolowany całe mieszkanie, wypadł na ulicę.

Pobiegł przed siebie, zobaczył wózek zaprzężony w konia. W oka mgnieniu wyrwał siwkowi wnętrze i przewrócił wózek na woznice, dzięki czemu ten ocalał.

Tymczasem ludzie, dozorujący stada na koniach zauważyli brak byka. Galopem zawrócili, umyślnie podnosząc na drodze tumany kurzu, aby w nich ukryć prowadzone woły.

Gdy ludzie i woły odczyli byka, ten potulnie poszedł dalej razem.

Nie należy w Hiszpanii do dziwów, że byk rzucił się na jadące auto, ani też że nie daje się odcignać przed zbliżającym się pociągiem. Zdarzało się, że maszynista musiał stanąć, a gdy byk nie chciał się ruszyć próbował dla odstraszenia go jechać dalej.

Wówczas byk z całym impetem nacierał na oślep na lokomotywę.

W Walencji w Muzeum królowej pokazują ciężką podkowę, przebitą przez byka jednym uderzeniem rogu.

Nader często w czasie walki byk rozbił na drzazgi bariery grubości kilkunastu centymetrów. Byk potrafi nieraz zabić lwa i tygrysa, a w walce ze słoniem niechybnie on osiąga zwycięstwo.

Nie wszystkie byki są jednakowo nieustraszone. Te właśnie, które rzucają się na bariery areny to tchórze, pragnące umknąć przed walką.

Prawdziwie odważny byk nie lęka się dosłownie niczego. Walka to jego żywioł. Rzuci się na nią pod jakąkolwiek postacią. Wszystko mu jest zwaniem i podejmuje je z brawurą i pasją. Obserwatorzy zauważyli, z jaką metodycznością i precyzją odbywa się nacieranie przez byka. Uderza on kolejno to jednym rogiem, to drugim i w rytmie: „Prawa, prawa. Lewa, lewa”, nigdy inaczej.

Trwająca piętnaście minut walka jest walką na życie i śmierć. Kończy ją niechy-

bnie zwycięstwo nad bykiem, aczkolwiek zawód toreadorów i pikadorów jest pełny niebezpieczeństwa i obrotuje w tragiczne wypadki.

Powszechnie wiadomo, że raz ugodzony toreador nigdy już odzyskać nie potrafi dawnej odwagi. Na widok byka ogarnia go lęk, nad którym zapanować nie może. Zadaje mu ciosy, ale szuka najłatwiejszych chwytów instynktownie pragnąc się ochronić przed rogami rozwścieczonego zwierza i wyjść cało.

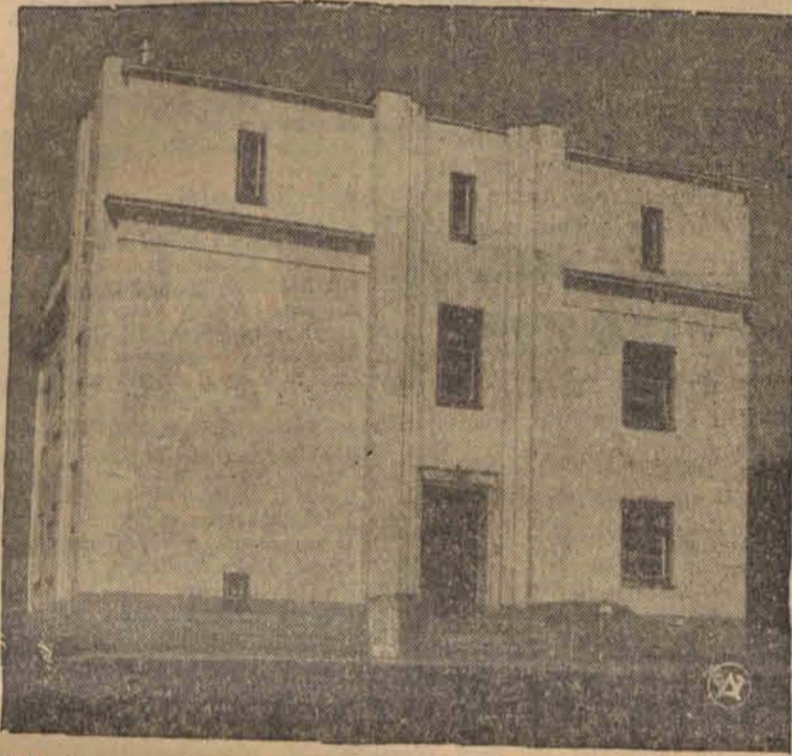
W dniu walki toreadorzy już wystrójni w jaskrawe błyszczące swoje kostiumy od rana spieszą do kościoła. Klęcząc kornie u stóp Madonny, modlą się głośno, gestykulując wyraziście.

Spraw, Panno Najświętsza, aby nam nie wypuszczono byka, którego zdołam pokonać! Spraw, Panno Najświętsza, abym walczył szczęśliwie!

Modlą się wraz z nimi żony ich i narzeczone, posyłając żarliwie pocałunki od ust figurze Matki Boskiej i zarzucając ją kwiatami.

Wiarecki.

## NOWE BUDOWLE NA KRESACH.



Widok ogólny nowego gmachu stacji hydrobiologicznej w Pińsku.

## CYNICZNA ODPOWIEDZ OPARYSKA.

UJĘCIE MORDERCY STARUSZKI.

Przed kilku dniami padła w Douai ofiarą napadu bandyckiego we własnym mieszkaniu staruszka-rentierka, p. Taste, zamieszkała przy ul. St. Eloi Nr. 25. Policja aresztowała jednego z uczestników tego napadu. Jest nim niejaki Gaston Lebel, lat 21. Przypuszczając słusznie, że zbrojczyców należy szukać po różnych podejrzanych lokalach, gdzie napewno będą przepijali zarobowane pieniądze, policja udała się między innymi do pewnego szynku przy ul. des Ecols. Tam uwagę policjantów zwrócił na siebie młody człowiek, ubrany w skórzaną kurtkę. Rozmowa z podejrzany osobnikiem była krótka, lecz brzemienna w następstwa.

— Jak się nazywacie?  
— Gaston Lebel.  
Po tym wstępie nastąpiła rewizja osobista. Znalaziono przy nim 400 fr.

— Skąd pochodzą te pieniądze?  
— Widzę, że sami dobrze wiecie. Z ulicy St. Eloi — padła cyniczna odpowiedź opryszka.

Natychmiast nałożono mu kajdanki na ręce. Lebel znajdował się w towarzystwie innego młodego osobnika. Policjanci zrewi-

dowali i jego. Znalaziono przy nim 234 fr. — Skąd pochodzą te pieniądze? — spytał ponownie policjant.

— To Lebel mi je dał  
— Jak się nazywasz?  
— Albert Barbier.

Obydwu aresztowanych odsławiono do komisariatu i poddano przesłuchaniu. Lebel przyznał się, że brał udział w napadzie na staruszkę i opowiedział cały przebieg napadu ze szczegółami. Wyjaśniła się też sprawa porzuconych na ulicy pieniędzy i papierów giełdowych. Gdy bandyci uciekali z łupem, zaczęli się po drodze dzielić zarobowanymi banknotami i przy tej okazji, która dokonywała się w pełnym biegu, pogubili część pieniędzy. Sprawa nie przedstawia się więc wcale tak tajemniczo, jak można było przypuszczać. Lebel nie wydał swych dwóch pozostałych towarzyszy i twierdzi, że ich zupełnie nie zna i spotkał ich przypadkowo. Co do Barbiera, to potwierdził jego poprzednie zeznania, że podarował mu część pieniędzy pochodzących z rabunku. Barbier będzie więc odpowiadał nie za napad, lecz za korzystanie z kradzionych pieniędzy. Dalsze śledztwo trwa.

## Celny strzał żony inżyniera.

ALKOHOL ZGUBIŁ BRUTALA.

Na Montmartrze paryskim rozegrał się krwawy dramat, którego ofiarą padł młody inżynier Franciszek Derenne. Inżynier wracał często do domu kompletnie pijany. Powodem pijaństwa inżyniera nie była wcale nędza. Był on bardzo dobrze sytuowany i miał piękne mieszkanie, w którym mieszkał z swoją młodą żoną Liza i dwiema córkami.

Ale inżynier był brutalny i od kilku lat zniecał się nad swoją żoną, gdy wracał pijany do domu. Zdarzało się to nieraz trzy lub cztery razy w tygodniu. W roku ubiegłym młoda żona zażądała rozwodu i opuściła dom, przenosząc się do swoich rodziców. — Ale ze względu na córki, które mogłyby uciepieć z powodu rozejścia się rodziców, wróciła do swego męża.

Już kilkakrotnie pani Liza wysyłała swoje córki do krewnych, ażeby zaoszczędzi-

dzić im widoku brutalnych scen. Onegdaj wyszła z córkami do parku, a gdy wróciła do domu zastała swego męża pijanego.

— Skąd wracasz? — krzyknął zażdnosny i podejrzliwy Derenne. I zaczął robić jej wobec córek najbardziej brutalne i nie słuszne wyrzuty. Potem zaczął bić obie dziewczynki, aby za chwilę zasypiać je pieszczołami.

Nagle dostał nowego ataku furii. Rzucił się na żonę i zaczął ją bić. Wybuchła scena niezwykle gwałtowna. Wtedy młoda kobieta wyjęła z komody rewolwer i strzeliła do swego męża. — Trafiony w serce inżynier padł martwy. Aresztowana Liza Derenne opowiedziała bolesną historię swego pożycia z mężem. Sąsiedzi potwierdzili w całości jej zeznania. Dwie dziewczynki oddane zostały w opiekę krewnym.

## Jutro loteria klasowa przysporzy Polsce nowego milionera. Będzie nim na pewno jeden z posiadaczy losów. Czy jesteś jednym z nich?

na turniejach, a ty siedziałabyś tak samo z robotką w ręku w ciężkiej jedwabnej sukni o pastelowej barwie na krążanku, pozornie nie widząc, co się koło ciebie dzieje. I korzystałabyś z nieobecności męża, któryby i tak pół życia spędzał na wojnie, więc rozwodu nie byłoby, po co brać — dokończyła kąśliwie brunetka.

— Ale za to, ty, moje dziecko, pasujesz świetnie do swojej epoki — odcięła się blondynka. — Sama rozemasz wtedy gordyjskie wewnętrznych przeciwności i mężczyźni nie mają powodu nadzwęzać dla ciebie swego zdrowia. Nie darmo nazywają cię wesołą wdówką.

„Wesoła wdówka” spojrziała złym wzrokiem na rozwódkę, ale nic nie odpowiedziała. Pomyślała sobie tylko, że w gruncie rzeczy pan Sziper jest szczęśliwym człowiekiem, skoro się rozszedł z panią Misią. Gdyby wróciły średniowiecza i nie byłoby rozwodów, to w tych krótkich, odstępkach czasu, jakie dzieliły jedną wojnę od drugiej, nadobna małżonka doprowadziłaby swego pana i władę do grobu. W rozmyśleniach tych nie brała pani Renia pod uwagę, że krążyły naniej lub więcej — interesujące plotki o niej samej, że nieboszczyk Szuszo zmarł w opinii męczennika, do czego w przeważającej mierze przyczyniła się ona sama — pani Renia „wesoła wdówka”.

— Bardzo ci będzie do twarzy w tym pullowerze — zlagodziła swe ostre słowa pani Misia. — Tobie jest zawsze dobrze w mocnych czerwonych kolorach. Istna z ciebie Cyganka.

Pani Renia uśmiechnęła się wdzięcznie i na znak zawartej zgody przysunęła się bliżej do przyjaciółki:

— Wiesz, Garlichowa mało z okna nie wypadła, tak się przyglądała księciu. Ta stara baba nie może nigdzie pozbyć się swojej pociechy Zosi, więc tu się z nią przywlokła i wypatruje, czy jaki arystokrata się z nią nie ożeni.

— Bo któżby się z taką Zosią ożenił! Przecież ma manieri pomywaczki.

— Tobi jeszcze samo przez się nie szkodziło. Takie najlepszą robią karierę. Ale najgorszy to jej wygląd. Przecież ona ma twarz przysiedzianą i do tego jest zezowata. Kto na takie „cudo” spojrz bez obrzydzenia?

— Chyba goryl, bo ten może śmiało stanąć do konkursu brzydoty. Ale powiedz, Reniu, kto to dziś przyjechał?

— Grodecki. Wyjrzałam przypadkowo przez okno i zauważyłam go wysiadającego z nowozu. Od razu go poznałam.

(d. c. n.)

— Pokaż, co robisz — przerwała dłuższą chwilę milczenia pani Renia.

Blondynka pokazała jej w milczeniu robotę.

— Wiesz, ty byś świetnie pasowała do średniowiecznych czasów. Mogłabyś siedzieć jako kasztelanka w starym zamczysku, chłopcy by się o ciebie na podwórku bili

szkodzi, a kąpiel na pewno także zdrowia mu nie pogorszy. — uspakajał wojowniczą damę hrabia.

— I ten Guccio z tymi łajdakami Szulcami — mówiła dalej staruszka, jakby nie słysząc uspokojenia. — Przecież to był taki dobry chłopak — zwróciła się do księcia. — Prawda?

— Niewątpliwie szanowna pani, niewątpliwie — zgodził się czym prędzej zagadnięty.

— A od chwili gdy się zaprzyjaźnił z tymi Szulcami, zmienił się okropnie. Ja im jeszcze pokażę — zagroziła wyciągniętym kijem pustemu kątowni sali i powoli wyszła. Zapanowała zupełna cisza. Po chwili ostrożnie wysunęły się zza kanapy trzy główki chłopców, a spod fotela umorusany pysk foksteriera.

Hrabia zdobył się wreszcie na surową minę.

— Znowu nabroiliście, urwisy, przydałoby wam się porządne łanie!

— Kiedy myśmy naprawdę niewinni — tłumaczył się najstarszy Guccio. — Pirog sam wlaź do wody, a myśmy go wyciągnęli, żeby się nie utopił. A babcia myśli, że myśmy go topili i wykłęła nas do dziesiątego pokolenia.

— Naprawdę tak było — potwierdzili dwaj pozostali winowajcy i ucieczeni zażęganą burzą wymknęli się z biblioteki, a za nimi z radosnym szczełaniem Pirog.

— No wreszcie się to skończyło. Może teraz uda się nam wypić spokojnie herbatę — rzekł hrabia i podniósł do ust filiżankę, gdy weszła zafrasowana hrabina:

— Prezesowa dostała jakiegoś ataku i nie mogę sobie z nią poradzić. Muszę zatelefonować po doktora. Stei gdzie jest książka telefoniczna?

— Zdaje się, że Bazyli miał zupełną rację — ocenili sytuację książkę. — Jak myślicie?

IL

Na ławce pod lipą siedziały dwie panie, pochylone nad robotą. Blondynka — pani Misia Sziferowa — zajęta była pilnie jakimś haftem, a jej sąsiadka — pani Renia Szuszo — brunetka o cerze cyganki pracowicie zwiłaja wełnę, okręconą na oparciu ogrodowego krzesła.

— Niechże się pani nie boi o psa. Ruch mu nie za-

— Łajdaki, zbrodniarze, gałgany! — rozległ się groźny bas. — Ja was nauczę, obrzydliwy! — Wyciągnęła kij w kierunku chłopaków, lecz ci oczywiście znikli natychmiast z pola widzenia.

Staruszka zwróciła się teraz do siedzących przy stole:

— Widzicie państwo, co to za łajdaki. Wystarczy na chwilę odwrócić się, wystarczy na chwilę pójść się wykąpać, już porwali mojego Piroga, umazali w błocie i pogнали. Przecie biedaczyna się zaziębił, a zbytni ruch zawsze mu szkodzi na serce.

— Wariatka — pomyślał — żałuję, że mnie Stef nie uprzedził. — Czort wie zresztą, czy to mężczyzna, czy kobieta.

Foksterier, do którego najwidoczniej zwrócone były miłe słowa, również poczuł się nieswojo. Wymknął się spod nóg swawolnej trójki i wślizgnął się pod fotel. Zjawą zatrzęsała się z oburzenia.

— Księżciu zrobiło się jakoś nieprzyjemnie.

— Wariatka — pomyślał — żałuję, że mnie Stef nie uprzedził. — Czort wie zresztą, czy to mężczyzna, czy kobieta.

Foksterier, do którego najwidoczniej zwrócone były miłe słowa, również poczuł się nieswojo. Wymknął się spod nóg swawolnej trójki i wślizgnął się pod fotel. Zjawą zatrzęsała się z oburzenia.

— Łajdaki, zbrodniarze, gałgany! — rozległ się groźny bas. — Ja was nauczę, obrzydliwy! — Wyciągnęła kij w kierunku chłopaków, lecz ci oczywiście znikli natychmiast z pola widzenia.

Staruszka zwróciła się teraz do siedzących przy stole:

— Widzicie państwo, co to za łajdaki. Wystarczy na chwilę odwrócić się, wystarczy na chwilę pójść się wykąpać, już porwali mojego Piroga, umazali w błocie i pogнали. Przecie biedaczyna się zaziębił, a zbytni ruch zawsze mu szkodzi na serce.

— Niechże się pani nie boi o psa. Ruch mu nie za-

— Wariatka — pomyślał — żałuję, że mnie Stef nie uprzedził. — Czort wie zresztą, czy to mężczyzna, czy kobieta.

Foksterier, do którego najwidoczniej zwrócone były miłe słowa, również poczuł się nieswojo. Wymknął się spod nóg swawolnej trójki i wślizgnął się pod fotel. Zjawą zatrzęsała się z oburzenia.

— Księżciu zrobiło się jakoś nieprzyjemnie.

— Wariatka — pomyślał — żałuję, że mnie Stef nie uprzedził. — Czort wie zresztą, czy to mężczyzna, czy kobieta.

Foksterier, do którego najwidoczniej zwrócone były miłe słowa, również poczuł się nieswojo. Wymknął się spod nóg swawolnej trójki i wślizgnął się pod fotel. Zjawą zatrzęsała się z oburzenia.

— Łajdaki, zbrodniarze, gałgany! — rozległ się groźny bas. — Ja was nauczę, obrzydliwy! — Wyciągnęła kij w kierunku chłopaków, lecz ci oczywiście znikli natychmiast z pola widzenia.

Staruszka zwróciła się teraz do siedzących przy stole:

— Widzicie państwo, co to za łajdaki. Wystarczy na chwilę odwrócić się, wystarczy na chwilę pójść się wykąpać, już porwali mojego Piroga, umazali w błocie i pogнали. Przecie biedaczyna się zaziębił, a zbytni ruch zawsze mu szkodzi na serce.

— Niechże się pani nie boi o psa. Ruch mu nie za-

— Wariatka — pomyślał — żałuję, że mnie Stef nie uprzedził. — Czort wie zresztą, czy to mężczyzna, czy kobieta.

Foksterier, do którego najwidoczniej zwrócone były miłe słowa, również poczuł się nieswojo. Wymknął się spod nóg swawolnej trójki i wślizgnął się pod fotel. Zjawą zatrzęsała się z oburzenia.

— Księżciu zrobiło się jakoś nieprzyjemnie.

— Wariatka — pomyślał — żałuję, że mnie Stef nie uprzedził. — Czort wie zresztą, czy to mężczyzna, czy kobieta.

Foksterier, do którego najwidoczniej zwrócone były miłe słowa, również poczuł się nieswojo. Wymknął się spod nóg swawolnej trójki i wślizgnął się pod fotel. Zjawą zatrzęsała się z oburzenia.

— Łajdaki, zbrodniarze, gałgany! — rozległ się groźny bas. — Ja was nauczę, obrzydliwy! — Wyciągnęła kij w kierunku chłopaków, lecz ci oczywiście znikli natychmiast z pola widzenia.

Staruszka zwróciła się teraz do siedzących przy stole:

— Widzicie państwo, co to za łajdaki. Wystarczy na chwilę odwrócić się, wystarczy na chwilę pójść się wykąpać, już porwali mojego Piroga, umazali w błocie i pogнали. Przecie biedaczyna się zaziębił, a zbytni ruch zawsze mu szkodzi na serce.

— Niechże się pani nie boi o psa. Ruch mu nie za-

— Wariatka — pomyślał — żałuję, że mnie Stef nie uprzedził. — Czort wie zresztą, czy to mężczyzna, czy kobieta.

Foksterier, do którego najwidoczniej zwrócone były miłe słowa, również poczuł się nieswojo. Wymknął się spod nóg swawolnej trójki i wślizgnął się pod fotel. Zjawą zatrzęsała się z oburzenia.

— Księżciu zrobiło się jakoś nieprzyjemnie.

— Wariatka — pomyślał — żałuję, że mnie Stef nie uprzedził. — Czort wie zresztą, czy to mężczyzna, czy kobieta.

Foksterier, do którego najwidoczniej zwrócone były miłe słowa, również poczuł się nieswojo. Wymknął się spod nóg swawolnej trójki i wślizgnął się pod fotel. Zjawą zatrzęsała się z oburzenia.

— Łajdaki, zbrodniarze, gałgany! — rozległ się groźny bas. — Ja was nauczę, obrzydliwy! — Wyciągnęła kij w kierunku chłopaków, lecz ci oczywiście znikli natychmiast z pola widzenia.

Staruszka zwróciła się teraz do siedzących przy stole:

— Widzicie państwo, co to za łajdaki. Wystarczy na chwilę odwrócić się, wystarczy na chwilę pójść się wykąpać, już porwali mojego Piroga, umazali w błocie i pogнали. Przecie biedaczyna się zaziębił, a zbytni ruch zawsze mu szkodzi na serce.

— Niechże się pani nie boi o psa. Ruch mu nie za-

— Wariatka — pomyślał — żałuję, że mnie Stef nie uprzedził. — Czort wie zresztą, czy to mężczyzna, czy kobieta.

Foksterier, do którego najwidoczniej zwrócone były miłe słowa, również poczuł się nieswojo. Wymknął się spod nóg swawolnej trójki i wślizgnął się pod fotel. Zjawą zatrzęsała się z oburzenia.

— Księżciu zrobiło się jakoś nieprzyjemnie.

— Wariatka — pomyślał — żałuję, że mnie Stef nie uprzedził. — Czort wie zresztą, czy to mężczyzna, czy kobieta.

Foksterier, do którego najwidoczniej zwrócone były miłe słowa, również poczuł się nieswojo. Wymknął się spod nóg swawolnej trójki i wślizgnął się pod fotel. Zjawą zatrzęsała się z oburzenia.

— Łajdaki, zbrodniarze, gałgany! — rozległ się groźny bas. — Ja was nauczę, obrzydliwy! — Wyciągnęła kij w kierunku chłopaków, lecz ci oczywiście znikli natychmiast z pola widzenia.

Staruszka zwróciła się teraz do siedzących przy stole:

— Widzicie państwo, co to za łajdaki. Wystarczy na chwilę odwrócić się, wystarczy na chwilę pójść się wykąpać, już porwali mojego Piroga, umazali w błocie i pogнали. Przecie biedaczyna się zaziębił, a zbytni ruch zawsze mu szkodzi na serce.

— Niechże się pani nie boi o psa. Ruch mu nie za-

— Wariatka — pomyślał — żałuję, że mnie Stef nie uprzedził. — Czort wie zresztą, czy to mężczyzna, czy kobieta.

Foksterier, do którego najwidoczniej zwrócone były miłe słowa, również poczuł się nieswojo. Wymknął się spod nóg swawolnej trójki i wślizgnął się pod fotel. Zjawą zatrzęsała się z oburzenia.

— Księżciu zrobiło się jakoś nieprzyjemnie.

— Wariatka — pomyślał — żałuję, że mnie Stef nie uprzedził. — Czort wie zresztą, czy to mężczyzna, czy kobieta.

Foksterier, do którego najwidoczniej zwrócone były miłe słowa, również poczuł się nieswojo. Wymknął się spod nóg swawolnej trójki i wślizgnął się pod fotel. Zjawą zatrzęsała się z oburzenia.

— Łajdaki, zbrodniarze, gałgany! — rozległ się groźny bas. — Ja was nauczę, obrzydliwy! — Wyciągnęła kij w kierunku chłopaków, lecz ci oczywiście znikli natychmiast z pola widzenia.

Staruszka zwróciła się teraz do siedzących przy stole:

— Widzicie państwo, co to za łajdaki. Wystarczy na chwilę odwrócić się, wystarczy na chwilę pójść się wykąpać, już porwali mojego Piroga, umazali w błocie i pogнали. Przecie biedaczyna się zaziębił, a zbytni ruch zawsze mu szkodzi na serce.

— Niechże się pani nie boi o psa. Ruch mu nie za-

— Wariatka — pomyślał — żałuję, że mnie Stef nie uprzedził. — Czort wie zresztą, czy to mężczyzna, czy kobieta.

Foksterier, do którego najwidoczniej zwrócone były miłe słowa, również poczuł się nieswojo. Wymknął się spod nóg swawolnej trójki i wślizgnął się pod fotel. Zjawą zatrzęsała się z oburzenia.

— Księżciu zrobiło się jakoś nieprzyjemnie.

— Wariatka — pomyślał — żałuję, że mnie Stef nie uprzedził. — Czort wie zresztą, czy to mężczyzna, czy kobieta.

Foksterier, do którego najwidoczniej zwrócone były miłe słowa, również poczuł się nieswojo. Wymknął się spod nóg swawolnej trójki i wślizgnął się pod fotel. Zjawą zatrzęsała się z oburzenia.

— Łajdaki, zbrodniarze, gałgany! — rozległ się groźny bas. — Ja was nauczę, obrzydliwy! — Wyciągnęła kij w kierunku chłopaków, lecz ci oczywiście znikli natychmiast z pola widzenia.

Staruszka zwróciła się teraz do siedzących przy stole:

— Widzicie państwo, co to za łajdaki. Wystarczy na chwilę odwrócić się, wystarczy na chwilę pójść się wykąpać, już porwali mojego Piroga, umazali w błocie i pogнали. Przecie biedaczyna się zaziębił, a zbytni ruch zawsze mu szkodzi na serce.

— Niechże się pani nie boi o psa. Ruch mu nie za-

— Wariatka — pomyślał — żałuję, że mnie Stef nie uprzedził. — Czort wie zresztą, czy to mężczyzna, czy kobieta.

Foksterier, do którego najwidoczniej zwrócone były miłe słowa, również poczuł się nieswojo. Wymknął się spod nóg swawolnej trójki i wślizgnął się pod fotel. Zjawą zatrzęsała się z oburzenia.

# ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Trójkolorowy sygnał na rogu Al. Jerozolimskiej i Nowego Świata po niezbyt fortunnych początkach swej pracy obecnie działa już od dłuższego czasu bez zarzutu i na ogół stał się innowacją pożyteczną. Właściwie jeszcze nie zupełnie. Wina w tym przedmiotach, którzy mimo wielokrotnych pouczeń, w dalszym ciągu nie respektują tej trójkolorowej sygnalizacji i nie stoją się zupełnie do jej świetnych zmian. Ustalono że na sygnał czerwony pojazdy na jezdni za trzymają się, piesi zaś przechodzą przez jezdnię. Na sygnał żółty piesi muszą opuścić jezdnię. Sygnał zielony daje drogę pojazdom, piesi w tym czasie nie powinni znajdować się na jezdni. Obserwujemy jednak, że przeciwnie maszerują przez jezdnię za równo na sygnał czerwony, żółty jak i zielony. W tym ostatnim wypadku stwarzają się nadal chaos na jezdni i utrudniają niepomierne rolę kierowców pojazdów, którzy mimo wolnej drogi według sygnału drogi narażeni są na to, że im w każdej chwili przechodzień może wpaść pod koła pojazdu.

Teatr Nowy w właściwej inauguracji sezonu wystawia komedię Gabrieli Zapolskiej „Skaz” w reżyserii Aleksandra Zelwrowicza i w oparciu dekoracyjnej Jarockiego. Ta komedia Zapolskiej w ciągu swego 30-letniego żywota na scenach polskiej teatralnej tradycji świetnych obsad aktorskich. I tak rolę Lulu grały kolejno Siemiaszkowa (Lwów), Irena Sołska (Kraków) i Nana Siemnicka (Warszawa). Obecnie rolę tę po wierzono najznakomitszej polskiej artystce komediowej Mieczysławie Cwiklińskiej. Drugą rolę kobiecą, młodej mężatki Muszki — po Irenie i Tekli Trapzo i Janinie Janiczównie — objęła Nina Świerczewska.

W drugiej połowie listopada odbędzie się walne zebranie izb Adwokackich i wybróru uzupełniającego do reprezentacji zawodowych palestry. W Warszawie walne zgromadzenie członków Izby Adwokackiej wyznaczone zostało na dzień 27 listopada.

Objął urządowanie naczelny dyrektor K. K. O. m. st. Warszawy M. Dolanowski. Do zebranych władz i pracowników Kasy P. Dolanowski wygłosił przemówienie, podkreślając rozwój Kasy i zdobyte przez nią zaufanie. Nowy dyrektor wyraził przekonanie że przy zachowaniu dotychczasowej ostrożnej gospodarki finansowej Kasy należy rozszerzyć działalność gospodarczo-społeczną instytucji, dla dobra najszerszych warstw ludności stolicy.

## Szkielet z nożem w ręku wykopano podczas orki.

Z Tucholi donoszą: Pewien osadnik Bagienicy, orząc nieużytki, natrafił na szkielet ludzki. Stwierdzono, że jest to szkielet mężczyzny, przebywający już dziesiątki lat w ziemi. Szkielet znaleziono w pozycji leżącej, z jedną ręką ułożoną na piersi a w drugiej trzymał

### KRATECZKI.

# Martwa bela.

## Z WOZU POD WOZEM.

Astrologowie nie zbadali jeszcze dokładnie, dlaczego imieniny w większości wypadków przypadają zawsze na miesiące jesienne.

Już od września zaczynają się po kątach szepty:  
— Co mu kupić?  
— Zależy, ile chcemy wydać.  
— Ja mam dla niego świetny, a tani prezent: szarą maść! Albo perski proszek!

Przez pierwszych kilka lat wybór prezentów imieninowych dla kolegów i koleżanek nie przedstawia specjalnych trudności, po pewnym jednak czasie, kiedy już wszyscy mężczyźni dostali portmoneki, portfele, apakowe papierosnice i wieczne ołówki, a koleżanki przybory do manikuru, tanie perfumy, tandetne neseserki i puderniczki, wybór prezentów zajmuje coraz więcej czasu.

— Możeby jej kupić komplecik bielizny?  
— Mąż się obrazi, nie można!  
— Dlaczego? Będzie zadowolony, że kobieta choć raz włoży czystą bieliznę!  
— A może coś do gospodarstwa domowego? Jakiś garnak aluminiowy?  
— Ech, obrazi się i pomyśli, że to jest przytyk, że nie umie gotować...

W rezultacie zawsze się koledzy na coś zdecydować, delegacja idzie do sklepu, aby kupić prezent, obdarowana solenizantka czy solenizant udają, że sami nie pamiętali o swoich imieninach i robią wzruszoną okłiwą minę, myśląc jednocześnie:  
— Mogłoby się, dranie, zdobyć na coś przyzwoitszego...

I znowu jest spokój do następnych koleżeńskich imienin, przy czym solenizanci już z zaskakaniem zastanawiają się, co też im „biuro” kupi.

Jednak biuro nie kupi ani samochodu, ani nawet motocyklu, gdyż stara się wydać jak najmniej pieniędzy i zawsze kombinuje taki prezent, który „wygląda na drogi”, a kosztuje mało. Doskonale do tego celu nadają się figurynki, udające brąz lub zagraniczną porcelanę, a można na podstawce napisać atramentowym ołówkiem cenę „28 złotych”. To bardzo ładnie wygląda i robi dobre wrażenie.

Poza imieninami w biurze w czasie wolnym od opowiadania dowcipów, ludzie zajmują się pracą. Jednakże starają się zostawić ją na jutro, tak aby zostało jej możliwie na najdłuższy okres czasu, co zawsze nieco zabezpiecza od niebezpieczeństwa redukcji. W biurze zwykle znajduje się jeden maślak, rozweselający niemal zawadowo otoczenie.

W pewnym biurze opowiadano takiemu maślakowi, którego nazwijmy dla wygody Gluptasińskim, kawał:  
— Panie Gluptasiński, ile pan zjadł dzisiaj bułek naczeczko?  
— Cztery.  
— Eeee, głupstwa pan gadasz, panie Gluptasiński. Tylko jedną, bo przecież jak pan zjadł trzy następne, to już pan nie był naczeczko.

Gluptasińskiemu strasznie się ten kawał podobał i po powrocie do domu pyta żonę:  
— Ile zjadłaś dzisiaj bułek naczeczko?  
— Dwie.  
— Szkoła! Bo gdybyś zjadła cztery, tobym ci powiedział dobry kawał...

**NIEUDANY MANEWR.**  
Antoni Kuwicki jest z zawodu złodziejem. Ponieważ był już w swoim życiu na wozie i pod wozem, więc jest rzeczą zrozumiałą, że ma słabość do wozów. Słabość ta wyraża się w ten sposób, że gdy ulicą przejeżdża wóz z towarem i gdy zobaczy to Antos, nie może wytrzymać, by czegoś z wozu nie ściągnąć.

Pewnego dnia na ulicy Śródmiejskiej znajdował się Antos. Ulicą przejeżdżał wóz nalożony towarami. Gdy Antos osądził, że woźnica — Tadeusz Kaczmarek jest zbyt zajęty drzemką, by uważać na towar, zbliżył się zgrabnie do wozu i ściągnął jedną belę towaru.

Drzemka Kaczmarka była jednak pozorna. Spostrzegł on manewr Antosia, wobec czego sprawa skończyła się wyrokiem Sądu Grodzkiego, skazującym Antoniego Kuwickiego na 8 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzeci.

## RADIO-KACIK.

**WTOREK, 28 WRZESNIA.**  
Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Zagadka geograficzna — audycja dla dzieci starszych
- 16.20 Ludowe pieśni rumuńskie
- 16.45 W Maciejowicach — felieton
- 17.00 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej z Ciechocinka (przez Toruń)
- 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna
- 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych
- 18.30 Program na jutro
- 18.35 Muzyka z pływ
- 18.50 Pogadanka aktualna
- 19.04 „Będzie lepiej” — skecz (z Poznania)
- 19.15 Recital wiolonczelowy
- 19.50 Wiadomości sportowe
- 20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry wileńskiej (transmisja z Wystawy Radiowej w Wilnie) z udziałem chóru Dana (z Warszawy)
- W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny
- 21.45 „Doktor Piotr” — opowiadanie Stefana Żeromskiego
- 22.00 Koncert kameralny — z Krakowa
- 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
- 23.00—24.00 Programy lokalne

**Łódź, jak Raszyn, oraz:**  
12.20 Para informacji  
13.55 Muzyka z pływ  
15.00 Kwadrans dla pesymistów  
15.15 O wszystkim po troszku  
15.20 Muzyka salonna z pływ  
15.30 Utwory Jana Straussa — płyty  
18.45 Wiadomości sportowe lokalne  
20.55 „Koniec sezonu” — felieton

# Trzy straszne dni na morzu

## Walka jachtu „Admirał” ze sztormem.

Z Gdyni donoszą: Ostatnie jesienne burze, jakie przeszły nad Bałtykiem, dały się mocno we znaki polskiemu jachtom, znajdującym się w tym czasie na morzu.

Duże zainteresowanie wywołały przejścia jachtu „Admirał”.  
Jacht ten wyszedł z Gdyni w dniu 7 września. Już w nocy na 8 bm. jacht dostał się w orbitę silnego sztormu.

Z rana siła wiatru wzmagala się gwałtownie, a wzburzone morze rzucało jachtem jak lupiną. Załoga jednak dzielnie stawiała czoło żywiołowi. Silny szwał zerwał jeden fok. Znajdujący się na pokładzie kpt. Tymiański, bosman Düring i p. Trynieszewski przystąpili do ratowania grotu. Przy sterze znajdował się inż. Dynecki. Dla większego bezpieczeństwa był on przywiązany liną. W pewnym momencie potężne uderzenie wichru położyło zupełnie jacht na prawą burtę, a jednocześnie olbrzymi wał wodny przykrył jacht, splukując kpt. Tymiańskiego i jego dwu towarzyszy z pokładu. Inż. Dynecki uniknął tego losu jedynie dzięki temu, że był przywiązany liną. Jacht powalony na prawą burtę, z trudem dźwignął się do normalnej pozycji.

Na szczęście trzech zmyci za burtę uchwycili się końców szotów i tym sposobem trzymali się na powierzchni.

Pierwszy wyostał się na pokład jachtu kpt. Tymiański. Przy pomocy p. Lewandowskiego — znajdującego się w krytycznej chwili w kajucie — wyciągnięto na pokład bosmana Düringa i p. Trynieszewskiego.

Po wypadku spuszczone grot, usiłując sztormować tylko na jednym fok. Próba się nie udała, gdyż fok poczęł pękać.

Ostatecznie poza stratą jednego foka jacht nie odniósł poważniejszych uszkodzeń. Rozbity został bączek, jak również zniszczona cała zastawa. Tak samo motol jachtu został zalany wodą na samym początku sztormu, tak że załoga nie mogła nim się posługiwać w najkrytyczniejszych momentach. Siła wiatru była olbrzymia i dochodziła do 11 stopni według skali Beaufora.

Wobec tego spuszczone uszkodzony fok a podniesiono grot. Udało się podnieść grot tylko częściowo, gdyż w czasie wypadku utnęła korbą, więc nie można było podnieść go zupełnie.

Wypadek zdarzył się w pobliżu wyspy Gołska Samdo. Kapitan jachtu chciał skorzysta z osłony tej wyspy, aby stanąć na kotwicy i przetrwać sztorm.

Jednak okazało się to niemożliwe z powodu zbyt wysokiej fali, która rzucała silnie jachtem, groząc w każdej chwili zerwaniem łańcucha kotwicznego.

W międzyczasie zapadł zmrok. Wyrzucano za burtę „dryfotwę”. Całą noc jacht trzymał się pod wiatr prawidlowo. Nad ranem podarła się „dryfotwa”, musiano więc podnieść fok i w ten sposób walczyć dalej z silnym jeszcze wichrem.

Cały dzień, 9 września i noc na 10 załoga lawirowała posługując się naprzemian fokiem lub grotem. W nocy zauważono światła latarni przybrzeżnych. Dopiero jednak rano 10 bm. jacht dobił do Windawdy. W porcie tym stał lotewski pomocniczy okręt wojenny „Varonis”, na którego pokładzie znalazła załoga „Admirała” schronienie. Wyszuszone ubranie i bielizna oraz posilono się pierwszym od trzech dni gorącym posiłkiem. Kilka dni trwał postój w Windawie. Po uspokojeniu się morza „Admirał” wyszedł w dniu 15 września w drogę powrotną do Gdyni, kierując się przez Wistę. Do Gdyni jacht przybył przedwczoraj.

**SRODA, 29 WRZESNIA.**  
Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 6.15 Pieśń poranna
- 6.38 Gimnastyka
- 6.58 Muzyka z pływ
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.10 Muzyka z pływ
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10 Przerwa
- 11.15 Audycja dla szkół
- 11.40 Muzyka z pływ
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Dziennik południowy
- 12.15 Jak trzeba się ubierać na wsi? — pogadanka
- 12.25 Koncert orkiestry rozrywkowej — z Łodzi
- 13.00 Przerwa (programy lokalne)
- 15.45 Wiadomości gospodarcze
- 16.00 Poetyckie echo „Lalki” (sonety St. Godlewskiego) — szkic literacki
- 16.15 Ludwik Beethoven: Sonata na wiolonczelę i fortepian A-dur op. 69
- 16.45 Szpiegostwo sowieckie — odczyt
- 17.00 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej z Ciechocinka (przez Toruń)
- 17.50 O samochodzie i jego kierowcy — pogadanka
- 18.00 Chwila Biura Studiów
- 18.10 Program na jutro
- 18.15 Muzyka z pływ
- 18.50 Pogadanka aktualna
- 19.00 Słynni dyrygenci — płyty
- 19.50 Wiadomości sportowe
- 20.00 Lekka audycja muzyczna w wykonaniu chóru męskiego — ze Lwowa
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Pogadanka aktualna
- 21.00 Koncert chopinowski
- 21.45 „Doktor Piotr” — opowiadanie Stefana Żeromskiego
- 22.00 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.
- 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
- 23.00—24.00 Programy lokalne

**Łódź, jak Raszyn, oraz:**  
12.15 Program na dziś  
12.20 Para informacji  
13.55 Muzyka z pływ  
15.00 Audycja dla dzieci: Gwiazd artystyczny oraz muzyka z pływ  
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe  
18.10 Muzyka z pływ  
18.45 Wiadomości sportowe lokalne  
19.00 Muzyka z pływ  
19.20 „Żywy dziennik” — audycja zespołowa z udziałem prelegentów, chóru, art. dram. i konferansjera  
23.00—23.30 Muzyka taneczna z pływ

**PROSZKI**  
**Kogutek**  
ZASTOSOWANIE:  
**GRYPA, PRZEZIEBIENIE**  
**BOLE GŁOWY, ZĘBÓW**  
ZAGADKI ORYGINALNYCH PROSZKÓW „KOGUTEK”  
PATENTOWANE ZAMIEKNIĘTYM WODNEM  
WODY SA JAK NIEKORZYŚNIWAJĄCA  
ORYGINALNE PROSZKI SŁODKOWE KOGUTEK  
SA TYLEKOJEDNE  
PROSZEK, SODOR, NITROSIL, SA TEL. I. TELEFON

## Diabelska grota.

— Co? Jechać do ciebie — zaprotestowała Lucia.  
— Trzeba, kochanie — rzekł Ludwik — skoro szef daje ci platny urlop.  
Skwer paryski był pusty. Siedząc obok siebie na ławce o zmierzchu, wdychali z rozkoszą balsamiczną woń świeżo skoszonych trawników.

Ludwik wspominał ze wzruszeniem ślad kłopotliwej zaręczyn z Lucią, kiedy wychodząc z biura zamienili w pewien marcowy wieczór pierwszy pocałunek na tym skwerze.

— O! i życie moje ustalone — pomyślała daktylografka.  
Ona miała lat osiemnaście, on, ekspedient tej samej instytucji, liczył dwadzieścia pięć. Osieroteni w dzieciństwie oboje, poznali się w biurze. Ale, jeśli poczciwy Ludwik ubóstwiał Lucię, ta mniej zadurzona, porwała się kochać.

Obawa przed samotnością jak i nadzieja szczęścia prawdopodobnie — skromnego szczęścia na jej miarę — zniewoliła Lucię do przyjęcia oświadczenia tego dużego kłopotka; nie „w braku laku”, broń Boże — nie chciała dopuszczać tej myśli nawet, ale dlatego go prosiła, że przypadek i okoliczności postawiły go na jej drodze.

— Potem, kochać go będę lepiej — perswadowała sobie.

Rola mężatki uśmiechała się Luci. — Marzyła o niej od dwóch lat przy swojej maszynie do pisania. Stan małżeński nęcił ją więcej niż mąż. Wypadek zresztą bardzo rzęsty u młodych dziewcząt.

— Ale Ludwik nie domyślał się tego. Pewien był, że Lucia, jakkolwiek chłodna w obejściu zakochana w nim była po uszy.

To też nie szczędził jej słów pociechy na skwerowej ławce owego wieczoru.  
— Wolałbym z pewnością, jechać z tobą, najdroższa, ale cóż na to poradzić, że urlopy nasze nie wypadają jednocześnie? Jak ci się będzie przykryło nad morzem, pomyślisz o mnie, nieprawdaż?  
— Oczywiście! — odparła Lucia spuszczać oczy.

Jeszcze raz złączyli swoje wargi na ławce. Lecz młody człowiek znowu szanował przyszłą swoją żonę, by mógł poza pocałunkiem żądać więcej od niej. Poprzestawał na razie na tej wielkiej ławce, jaką uczciwie, młode dziewczę darzyć może mężczyźni.

Wziąwszy narzeczoną pod rękę odprowadził ją aż do jej domu.  
Był jeszcze przy niej w dzień odjazdu na zgiełkliwym i upstrzonym ogłoszeniami dworcu, który niezupełnie już był Paryżem.

Ładna Lucia miała wygląd przynębioty. Może nawet smutno jej było naprawdę, ale kiedy nazajutrz z rana po dość długiej podróży zobaczyła po raz pierwszy morze, nieznana dotychczas a nieokreślona radość rozszerzyła jej serce. Nowy świat ukazał się jej oczom, świat w którym Ludwik nie brał już udziału.

Pół-komfort hotelu, jej numer mały lecz zalany słońcem, a szczególnie ożywcze, nie wchłaniane nigdy dotychczas powietrze — wszystko to do jednego słowem sprawiło, że uczuła się, jak gdyby czarodziejską różdżką kwieta, przeistoczona nagle.  
Błądziła sama z początku po miękkiej

różowce od muszelek plaży i okalających morze skałach myśląc jeszcze o swoim narzeczonym, lecz nie kojarząc go z fascynującym krajobrazem.

Ludwik uosabiał Paryż, smutne biuro, błoto, zimę, szare przeciętne życie a tu był raj na ziemi!

Pisała mimo to przed wyjściem pocztówkę do narzeczonego codziennie w małym saloniku hotelowym.

Urlop jej mógł być dobiec w ten niewinny sposób końca, gdyby pewnego wieczoru, nowoprzybyły gość nie usiadł był na przeciwko niej przy wspólnym stole hotelowym.

Był to starszy mężczyzna; starszy trochę, lecz bardziej elegancki i dystyngowany od Ludwika.

Jakkolwiek wyglądał miał rozgarniony, Lucia czuła wzrok jego spoczywający od czasu do czasu na niej. Milczał przez cały czas obiadu, ale jak tylko Lucia wstała przeszedł w ślad za nią i oparł się o balustradę małego tarasu górującego nad morzem tuż obok niej.

Przy pierwszych jego słowach onieśmielona, zarumieniła się jak jabłuszko, wnet jednak pod wrażeniem jego pieszczotliwego głosu odpowiadać zaczęła na stawiane sobie pytania bez wielkiej tremy.  
— Pani podróżuje zatem sama — mówił nieznajomy — i znalazła się po raz pierwszy w tej miejscowości. Ja znam ją gruntownie; mogę więc służyć za przewodnika w razie potrzeby.  
Lucia wyczuwając możliwe niebezpieczeństwo, nie zdołała jednak oprzeć się pokusie.  
— Ostatecznie uspakajala się — pewną jestem siebie. Wspólny spacer nie obowią-

zuje przecież do niczego. Ten młody człowiek jest zresztą na swoim miejscu.

Powoli jednak podczas codziennych spacerów z nieznajomym opadać ją zaczęły wątpliwości co do uczuć dla narzeczonego. Ludwik z odległości był już tylko cieniem. Nowy właściciel towarzyszył jej wszędzie. Zrozumiała że kocha go i nie będzie w stanie oprzeć mu się.

Mimo to pewnego wieczoru, kiedy objął ją w pól, pełna skrupułów zalałszy się łzami oznajmiła, że jest zaręczona.

Zerwij z tym osobnikiem — odparł rozkazującym tonem przyciskając ją do piersi. — Byłaś młoda i niedoświadczona. Zobaczymy się zresztą w Paryżu.

— Pójdź ożeni się ze mną? — szepnęła łapiąc go ręką z trudem.  
Pytanie było niedyskretnie. Gerard odpowiedział tylko uśmiechem.

— Nie ożeni się, ale kocham go! Tym gorzej dla mnie — przemknęło daktylografce przez myśl.  
Nazajutrz, po długim wahaniu napisała do narzeczonego list, tłumacząc się dłażeczo zmuszona jest zerwać z nim. W chwili gdy pieszczotliwa kopertę wszedł Gerard.  
— Odpływ dzisiaj — oznajmił — morze odkryło zachwycające swoje grot. Jedną z nich tak zwana „Diabelska Grota” to istny cud świata. Chodź. Pokażę ci ją.

Lucia udała się jak automat w ślad za nim. Szli długo brodząc przez kałuże wody i przeskakując głązki skalne, aż wreszcie stanęli przed uwieszoną stalaktytami głęboką i czarną od trawy morskiej jaskinią.  
Weszli do groty. Było w niej prawie ciemno. Usiedli na wilgotnym piasku obok siebie.  
— Pan będzie grzeczny, nieprawdaż?

— szepnęła nagle Lucia w chwili gdy silne ramię obejmowało jej kibił.

Uginając się pod jego pocałunkami traciła już możność oporu, kiedy mężczyzna oderwawszy się od niej krzyknął przezażylim głosem:  
— Woda podnosi się. Uciekajmy!

Istotnie. Fale były już o próg grot. Byli zgubieni!  
— O, Boże! Mam żonę i dwoje dzieci! Tak, niekzenna! I ginę przez ciebie! — jęczał Gerard.

Wbiegli na szczyt skały. Otoczyły ją bulgoczące fale.  
— Śmierć! Śmierć! Zasłużyłam być może na nią! — ryłała Lucia wpijając rozszerezone zrenie w pieniądze się morze.

Po upływie godziny morze jak gdyby wyczerpane opadło powoli. Pomiędzy skałami były tylko niegłęboke rowy przez które można było przejść.  
— Mamy szczęście. Jesteśmy ocaleni — mruknął Gerard.

W powadze i milczeniu wrócili o wschodzącym księżycu do hotelu. Lucia zamknęła się w swoim numerze.  
List do Ludwika leżał na stole. Chwyliła go i podarła w drobne kawałki.  
— Jak ja będę kochać ciebie, najdroższy! — szepnęła z płaczem.  
Nazajutrz z rana odjechała do Paryża. Wprost z dworca pośpieszyła taksówką do biura przywitać się z narzeczonym.  
— Ty? — zdziwił się — co to znaczy? Urlop twój kończy się za tydzień dopiero.  
— Nudziłam się bez ciebie — odparła Lucia. Była prawie szczerą. Przez całą drogę z czołem na szybie myślała tylko o Ludwiku.

— Pan będzie grzeczny, nieprawdaż?  
Ti. J. S.

# SPORT.

## Nie zmniejszać sukcesu... Na marginesie zawodów L.K.S. — Ruch.

„Trochę nonszalanci, samobójca bramka, dwa karne — oto zwycięstwo LKS. Tak oto pisze jedno z pism stołecznych o zawodach ligowych LKS — Ruch, rozgrywanych w Łodzi, a zakończonych triumfem Czerwonych.

Nie ulega wątpliwości, że nie wszystkim podobano się zwycięstwo łodzian, każdy bowiem lokuje swe sympatie według własnego widzimisie.

Naszym jednak zdaniem zwycięstwo LKS nie było wyłącznie dziełem wspomnianych na wstępie czynników. Przede wszystkim bramki zdobyte przez drużynę Ruchu również miały w sobie poważną dozę przypadkowości. Pierwszy gol wpadł wskutek odbicia piłki o kępy trawy. Bramkarz LKS-u startował do niej prawidłowo, lecz został w ostatniej chwili zmyniony. Trzeci gol padł „samobójczo”. Piłkę wybił od bramki Galecki i trafił nią w

Tadeusiewicz. Piłka potoczyła się do bramki.

W ten sposób analizując, możnaby poznać zasługi odniesionego zwycięstwa każdej drużynie na świecie.

Nie można jednak do tego stopnia być złośliwym, aby podawać w wątpliwość pewne fakty bezsporne. Oto zacytowane pismo stołeczne pisząc o pierwszym z karnych rzutów, wykorzystanych przez LKS mówi, że sędzia p. Seidner zauważył rękę (a może nogę?) i odgwiżdże karny.

Tego nie mógł napisać człowiek, który był obecny na meczu. Rękę zawił gracz Ruchu, który rzucił się na ziemię i pochwycił piłkę, gdy bramkarz nie było w gołu.

Widział ten moment tysiące ludzi. Widział rzecz prosta i sędzia, bo nie widzieć nie miał prawa.

Nie osłabiamy za tym wrażenia ciężko wypracowanego zwycięstwa niezapelnie szczerą grą słów!

## Najmłodszy na starcie

**zawody uczołwi gimn. J. Piłsudskiego.**

Koło Sportowe uczniów Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. J. Piłsudskiego w Łodzi urządziło mistrzostwo lekkoatletyczne dla uczniów tegoż gimnazjum.

Osiągnięto następujące wyniki:

Bieg 60 mtr — Król w czasie 7.5 sek.  
300 mtr — Filipczyński 41 sek, 1000 mtr Filipczyński 2:59 sek, Sztafeta 4x60 32.4 sek, sztafeta 4x150 1:25.2 sek. Skok w dal — Król 5.63 m. skok wzwyż — Pietras — 1.55 m. Pchnięcie kulą — Andrzejak — 11.88 m., dysk — Weber 36.92 m. rzuteczek — Jędrzejewski — 37.00 m.

## NAGRODA DLA ZNALAZCY KARTY KONKURSOWEJ NR 55.

W dniu 26 bm. z okazji XIV Tygodnia L. O. P. P. posybywało w przetworze setki baloników LOPP z docepionymi kartkami konkursowymi. Znalazcy tych kart proszeni są o wpisanie daty i miejsca znalezienia baloników oraz o wrzucenie kart do najbliższych skrzynek pocztowych.

Łódzki Obwód Miejski LOPP przygotował dla znalazcy karty konkursowej Nr 55 nagrodę w postaci pięknie wykonanego mosiężnego modelu samolotu.

A więc szukajcie kart konkursowych LOPP.

## Wystawa „Wytwórczość Polska”.

Ubięta niedziela wykazała, że Wystawa „Wytwórczość Polska” w Łodzi była koniczna i że społeczeństwo przyjęło ją nie tylko z uznaniem, ale i z pewnym entuzjazmem.

Frekwencja na obu terenach była olbrzymia. Wszyscy zwiedzający z wielkim zainteresowaniem oglądali ekspozycje wystawione w poszczególnych pawilonach.

Zainteresowanie ogólne dotyczyło zresztą nie tylko samych ekspozycji, ale również sposobu ich powstawania, wytwarzania, ilości zatrudnionych robotników i t.d.

Tym nie mniej i strona rozrywkowa spełnia swe zadanie całkownie. W pierwszym rzędzie na specjalne podkreślenie zasługują oba koncerty orkiestry ludowej pod dyrekcją Stanisława Namysłowskiego.

Również powodzeniem cieszyło się „Wesołe Miasteczko”.

Wystawa jest czynna codziennie od godz. 9-iej rano do 9-iej wieczór.

Ceny biletów w powszednie dni są następujące: dla dorosłych gr 80, bilety ulgowe — dla wycieczek szkolnych gr 20 od osoby, dla członków stowarzyszeń i organizacji przy zbiorowych wycieczkach (minimum 10 osób) 50 gr od osoby, dla związków robotniczych lub wycieczek 40 gr od osoby.

Wszystkie bilety uprawniają do wstępu na oba tereny — do parku Staszica i do parku Helenowskiego lub odwrotnie w dniu kupna oraz w dniu następnym.

## Zatelefonuj zaraz

**Nr. 182-48 lub 102-29**

a otrzymywać będziesz „ECHO” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

## Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Centralna Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodnicze i Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Dział: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

**Żurnale mód**  
JESIEŃ — ZIMA  
w wielkim wyborze poleca:  
Biuro „PROMIEN”  
Łódź Andrzeja Nr. 2 tel. 112-98

## ZAWARTO KONTRAKT z ligą paryską na zawody piłkarskie.

Prasa francuska donosi, że liga paryska wyraziła ostatecznie zgodę na warunki finansowe polskiej ligi piłkarskiej i zakontraktowała definitywnie drużynę polską, która ma wziąć udział w międzynarodowym turnieju piłkarskim.

Zakontraktowano również drużynę mistrza Włoch Bolonii.

która ma wziąć udział w międzynarodowym turnieju piłkarskim.

Zakontraktowano również drużynę mistrza Włoch Bolonii.

## Zburzona równowaga organizmu

upośledzone działanie wątroby, gromadzenie się w ustroju kwasu moczowego, nie spalanie się produktów tłuszczu, odkładanie się tkanki tłuszczowej, nadmierny przyrost wagi, objawy i bóle artretyczno-reumatyczne — oto wszystko skutki złej przemiany materii. Przeciwno tym dolegliwościom stosuje się zioła na złą przemianę materii d-ra Breyera Nr. 2. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków, Podgórze

tyczne — oto wszystko skutki złej przemiany materii. Przeciwno tym dolegliwościom stosuje się zioła na złą przemianę materii d-ra Breyera Nr. 2. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków, Podgórze

## Sport w kilku słowach.

— W najbliższą niedzielę, dnia 3 października odbędą się następujące dalsze spotkania o mistrzostwo klasy A: boisko Widzewa o godzinie 11-iej: Widzew — Burza, boisko UT o godz. 11-iej: UT — Wina, boisko KE o godz. 11-iej: PTC — Sokół (Pabianice), boisko LKS o godzinie 15:45: LKSG — WKS i boisko WKS o godzinie 15:45: SKS — Sokół (Zgierz).

— Do ukończenia rozgrywek ligowych pozostały LKS-owi jeszcze dwa mecze: w Łodzi odbędzie się w dniu 17 października mecz z Wisłą, a następnie w dniu 24 października LKS rozegra ostatnie zawody w Poznaniu z Wartą. Przez dwa tygodnie drużyna ligowa LKS-u będzie pauzowała. W kraju odbędą się w najbliższą niedzielę następujące zawody ligowe: Cracovia — Garbarnia w Krakowie, Warta — Wisła w Poznaniu i Ruch — Pogon w Wielkich Hajdukach.

złówna, Hoffmanówna; Sztafeta 4x100 mtr Kieronimówna, Kielbasianka, Hoffmanówna i Kalużowa, skok w dal: Kielbasianka, Ziolkówna skok wzwyż: Orzełówna i Biskupówna, rzut kulą Cejzikówna i Sierosińska, rzut dyskiem: Cejzikówna i Orzełówna, rzut oszczepem: Cejzikówna i Zylówna.

Uzupełnieniem meczu będzie kilka biegów sztafetowych w obsadzie męskiej.

— Odbły się zawody lekkoatletyczne o puchar przechodni dla najlepszego zawodnika. W zawodach tych wzięło udział 32 zawodników Geyera. Każdy z zawodników startował w czterech konkurencjach, które były punktowane. Najlepszy wynik osiągnął Hartman, zdobywając 15 punktów przed Sawanem 11 pkt., Cieślakiem, Rutkowskim i Mielczarkiem po 10 pkt. Z lepszych wyników indywidualnych notujemy juniory: 500 mtr Kowal 1:16.9 sek, skok w dal Wągwoski 5.54. Seniorzy: kula i trójskok Hartman 11.20 mtr i 12.18 mtr.

## PIERWSZY ZŁOT MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ W DOBREJ.

W dniu 26 września rb. w Dobrej Kolo Strykowa odbył się I zlot młodzieży oddziałów łódzkiej Kat. Univ. Spół. Młodzież pod kierownictwem ks. prefekta Mateusza Sieradzkiego przybyła ze sztafarami pielgrzymką do Dobrej, gdzie została powitana przez ks. proboszcza J. Zawiejskiego.

Mszę św. w tym dniu odprawił miejscowy ksiądz proboszcz, w czasie której młodzież chóralnie spiewała pieśni religijne. Podniesiono naukę „O postannictwie apostołskim młodzieży katolickiej w dzisiejszych czasach” — wypowiedział ks. kanonik Stanisław Nowicki. Po nabożeństwie ks. prefekt M. Sieradzki poświecił wotum młodzieży — ryngat z emblematami organizacyjnymi, który po pięknym przemówieniu księdza Patrona został zawieszony przed łaskami słynącym obrazem Najśw. Marii Panny.

Bezpłatnie po nabożeństwie na ementaru kościelnym przed krzyżem misyjnym od była się akademii mariańska.

Na akademii zgłoszono depesze holdowniczę do J. E. ks. biskupa Wł. Jasińskiego z podziękowaniem za troskliwą opiekę nad młodzieżą pracującą na terenie miasta Łodzi. Hymnem katolickim „My chcemy Boga” zakończono podniosłe uroczystości.

W godzinach popołudniowych odbyły się grupowe zebrania w oddziałach Akcji Katolickiej.

W niedzielę, dnia 3 października rozpoczyna się uroczystości jubileuszowe 10-letnia klubu IKP. Uroczystości te odbędą się w dniach 3-10 października. W dniu 3 października po nabożeństwie w kościele św. Józefa, przyjeździe dla przedstawicieli władz i delegatów w lokalny klub przy ulicy Jerzego 22, rozpocznie się część sportowa jubileuszu, główną atrakcją lotu będzie mecz hokejski między Herosem z Erfurtu a drużyną IKP. Mecz ten odbędzie się w sali Filharmonii przy ulicy Narutowicza 20. o godzinie 16.30. W drużynie IKP wystąpi po dłuższej przerwie Chmielewski.

W czwartek, dnia 7 października odbędzie się w sali Teatru Popularnego przy ulicy Ogrodowej 25 mecz atletyczny IKP — Reprezentacja Okręgu a w dniach 9 i 10 października odbędą się zawody w grach sportowych z udziałem warszawskiej Polonii i KPW Poznań oraz międzyklubowe zawody lekkoatletyczne.

— Ernest Wilimowski na naszej reprezentacji idzie z początkiem przyszłego roku do wojska. Wilimowski przydzielony został w pporobę kawalerii.

— W Glasgowu rozegrano spotkanie Liga szkocka — Liga angielska zakończone zwycięstwem Szkotów w stosunku 1:0. Mecz stał, jak twierdzi prasa angielska na bardzo niskim poziomie, Anglia odmołdziła gruntownie drużynę, a Szkoci wystąpili w słabym składzie.

**Trochę od BÓLU GŁOWY**  
KOWALSKINA  
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE; KATARZE

## Okręgowy Ośrodek W.F. Otwiera zimowe kursy.

W bieżącym roku wyznaczonym t. j. od dnia 5. X. 37 r. do 30. IV. 38 r. okres zimowy na terenie miasta Łodzi, Okręgowy Ośrodek WF uruchamia szereg kursów dla mężczyzn z zakresu różnych gałęzi sportu a mianowicie:

- 1) Kurs przodowników ćwiczeń ruchowych. Zajęcia będą prowadzone 2 razy w tygodniu w wtorki i czwartki od godziny 16 — 18 w sali szkolnej przy ulicy d-ra Sierlinga 24.
- 2) Kurs przodowników pięściarstwa. Zajęcia we wtorki i czwartki od godz. 18 — 20-iej w sali szkolnej jak wyżej.
- 3) Kursy szermiercze dla początkujących i zaawansowanych. Zajęcia będą prowadzone w poniedziałki, środy i czwartki w sali szkolnej przy ulicy Południowej nr 8, od godziny 18 — 19 grupa początkujących, w godz. 19 — 20 grupa zaawansowanych.

Uczestnicy powyższych kursów przy zapisie wnoszą opłatę 5 zł za cały kurs. Zgłoszenia pisemne należy kierować do Okręgowego Ośrodka WF ul. 11 Listopada 83 (Gmach DOK) lub też zgłaszać się można na poszerzone kursy na salach zajęć począwszy od dnia 5. X. 37 r. Przy przyjęciu pierwszeństwo mają kandydaci stowarzyszeni (z klubów sportowych i organizacji).

**POLSKIE BIURO PODRÓŻY**  
**ORBIS**  
Łódź, Piotrkowska 16, 65 i 146.  
Tel. 101-01 i 266-50

**Targi Wolyńskie 12 — 26. IX.**  
**Winobranie w Zaleszczykach**  
**Tani urlop w Zakopanem**  
**Słoneczny Wrzesień nad Morzem**  
**Tani Urlop na Huculszczyźnie**  
**Tani Urlop w Beskidzie Śląskim**

**Duże ulgi kolejowe.**  
**Wyjazdy turystyczne do Palestyny**  
**Wycieczki do Paryża**

**Telefony**  
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40  
Ubezpieczalnia 197-65  
Straż Pożarna tel. 8.  
Pogotowie Miejskie 102-90

## Życie ekonomiczne BAWELNA.

Notowania z dnia 27 września.

Nowy Jork: loco —, październik 8.62, listopad 8.47, grudzień 8.40

Liverpool: loco 5.06, wrzesień 4.82, październik 4.82, listopad 4.85

Egipska (Sakell.): loco 8.36, wrzesień 8.14

Upper: loco 6.73, wrzesień 6.25, październik 6.20, listopad 6.10

Bremen: loco 10.26, grudzień 9.43, styczeń 9.50, marzec 9.87

## Waluty, dewizy i akcje

**MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PANSSTWOWYCH.**

Zainteresowanie papierami państwowymi było dość duże, kursy częściowo były utrzymane, częściowo zaś mocniejsze.

**LISTY ZASTAWNE — UTRZYMANE.**

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był bardzo mało ożywiony, ogółem w oficjalnych obrotnach zanotowano zaledwie trzy gatunki listów. Nastroj panował spokojny.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemię w Warszawie podniosły się o 0.12 proc., a 5-proc. m. Warszawy 1933 r., początkowo mocniejsze, zmian kursowych nie wykazały.

Grupa prowincjonalną reprezentowały 5-proc. m. Łodzi 1933 r., które utrzymały się na poziomie ustalonym.

Pozatym innymi papierami transakcyj nie zawierano.

## PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 67.75, 1 em. serie 81.25, 2 emisji 68.75, Dolarowa 3 serie 38.25, Konsolidacyjna 1936 r. 58.75 (drobne 58.50), 4 i pół procentowa Wewnętrzna Poż. Państw. 1937 r. 55.88, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisji 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemięskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 39.12, Ziemięskie w Warszawie 5 serie 55.50, m. Warszawy 1933 r. 62.25, m. Łodzi 1933 r. 56.00

## AKCJE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój mocniejszy, przy małym stosunkowo ożywieniu. — Ogółem w oficjalnych transakcjach zanotowano cztery gatunki papierów dywidendowych.

Bank Polski 100.00, Cukier 36.00, Węgiel 26.25, Starachowice 32.25

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 28. 9. — Uroczowa cedula giełdy zbożowa - towarowej w Warszawie.

Pszonica czerwona jara szklista 31.50 — 32.00, pszenica jednolita ozima 30.75 — 31.25, żyto I st. 24.00 — 24.50, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 47.00 — 50.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 34.00 — 35.00, mąka żytnia razowa 95-procentowa 27.00 — 28.00

Poznań, 28. 9. — Uroczowa cedula giełdy zbożowa - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 22.25 — 22.50, pszenica 29.50 — 30.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 32.25 — 33.25, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 49.50 — 50.00

**Jak należy leczyć i ewtl. usunąć skrzywienie kręgosłupa**

bez przeszłości w pracy zawodowej wskaza bogato ilustrowana broszura, której zażądać należy bezpłatnie od

**Franz Menzel**  
Breslau Abt., 500\* Sadowastr 51 (Niemcy)

## DWA PRZEDSTAWIENIA NA L.O.P.P. W TEATRACH PERFFERYJNFCII.

Dziś, we wtorek w Teatrze w sali Scheiblera i Grohmana, a w czwartek w sali „Niciarni” na Widzewie dane będą o godzinie 7-mej wiecz. dwa przedstawienia zakupione przez L.O.P.P., a to przezbawna komedia Kiedrzyńskiego „Ten stary wariat”.

**Dr med. Julian Kapłański**  
**P O W R Ó C I I**  
Choroby dzieci  
**Andrzeja 31, tel. 168-32**

**Dr med. M. RUNDSZTAJN**  
**akuszeria choroby kobiece,**  
Od 30 września wznawia przyjęcia.  
**POMORSKA 7. Tel. 127-84**  
Przyjmuje od godz. 8—10 rano i 4—7 w.

Gentleman mówi: do golenia używamy mydła

**PIXIN**

5 Zł. TRWAŁA ondulacja, grube, naturalne loczki w zakładzie fryzjerskim „Stanisław”, Główna 33 w podwórzu, tel. 232-33

PRZYBLĄKAŁ się pies wyżeł, do odebrania za zwrotem kosztów. Ul. Generalska Nr. 22, Grobelny.

STASINSKI Stanisław, ul. Żytnia 8, zgubił kwit kaucyjny 57478 z dn. 30. 8. 1929 r. na zł. 20, wydany w Elektrowni Łódzkiej.

POTRZEBNY dolny podręczny i chłopek do krawca. Kupię także stół krawecki. Główna 33 m. 19.

**Zorganizowany i przygotowany do obrony przed ciwlotniczo-gazowej nie grozić nie będzie. Przygotowuje też obronę L.O.P.P.! Czy jesteście członkami tej Organizacji?**

# Starszy pan w ciemnych okularach. Marmurowe złoby w stajni Agi Chana

## Fantastyczne bogactwo przedstawiciela Hindusów

Jak wiadomo przewodniczącym jesiennej sesji Ligi Narodów został wódz muzułmanów indyjskich Aga Chan.

Tego starszego korpulentnego pana w okularach znają dobrze zarówno w Londynie jak Bombaju, zarówno w Paryżu jak na francuskiej Riwierze. Aga Chan jest bodaj — obok Gandhiego i Rabindranatha Tagore — najpopularniejszym Hindusem w Europie.

Bogactwa hinduskich magnatów od dawna stały się przysłowione. Z pojęciem „radży” czy „maharadży” związane są ściśle stopy oszlifowanych i nieoszlifowanych diamentów, rubinów, szmaragdów nie mówiąc już o berylach, topazach, kryształach górskich i nefrytach, które piętrzą się w skarbcach hinduskich, obok sztab złota, worków rupii, paczek funtów szterlingów i piramid kości słoniowej. Przepych krezusów i miliardów, spędzających leniwe życie wśród tkanych złotem poduszek, gibkich bajader, koronkowych rzeźb pałaców i zgiełku w pałku służby. Oto typowe wyobrażenie różnych krajów, leżących nad Gangesem. Irawadi, Bramaputry czy Indem. Tak się też maluje obraz Agi Chana.

Niewątpliwie Aga Chan jest bogaty, bardzo bogaty. Nic dziwnego! Siedemdziesiąt milionów Hindusów, wyznających wiarę Mahometa uważa starszego pana w ciemnych okularach za swego duchowego wodza i wyraża mu swe wiernopoddane uczucia nie tylko platonicznie. Wśród tej obrzymliej rzeszy muzułmanów są ludzie bardzo nieraz majetni, co tłumaczy, że na ręce Agi Chana wpływają nieraz dary bardzo cenne. Chociażby zresztą każdy hinduski muzułmanin dał tylko grosz na podtrzymanie splendoru wodza, to i

tak zebrałyby się kwota nader okazała. Słowem Aga Chan posiada niewyczerpany wprost rezerwar, pozwalający mu na spędzenie życia w sposób godny zazdrości.

Aga Chan jest człowiekiem wykształconym i ma wielką ogładę towarzyską. Od lat obraca się w najlepszych sferach londyńskich. Anglii zawdzięcza b. wiele. Naśladuje też angielski tryb życia bogatych dżentelmenów, którym środki pozwalają na zaspakajanie najkosztowniejzych zachcianek. Do tych kosztownych przyjemności należy m. in. utrzymywanie stajen wyścigowych. Opowiadają cuda o komforcie stajen Agi Chana: marmurowe złoby, srebrne zwierciadła, kosztowne posadzki, sownie opłacani weterynarze i stajenni. No i same konie też stanowią swego rodzaju fenomeny. Niejedną już pierwszą nagrodę zdobyły rumaki Agi Chana na wielkich dorocznych angielskich derby, którymi nawet koronowane głowy się pasjonują.

Głośno było przed kilku laty małżeństwo nababa z paryską modelką magazynu mód. Mocno już podtatusiałemu lowelasowi wpadła w oko ładna i zgrabna dziewczyna z paryskiego bruku, młodsza od niego mniej więcej 3-krotnie. W innych wypadkach szanse zakochanego Hindusa byłyby równe zeru. W tym wypadku jednak stał przed ubogą dziewczyną jeden z najbogatszych ludzi świata, mogący otoczyć swą wybrankę zbytkiem, jaki się widuje na filmach z życia Szeherazydy. Paryżanki są praktyczne. Paniąka nie wahała się długo. Odbił się sensacyjny ślub, a w jakiś czas potem małżonka obdarzyła kochliwego męża synem.

Zdaje się, że większą część roku spędza Aga Chan w Europie, bądź w swym londyńskim pałacu, bądź w jednym z naj-

wytworniejszych hoteli paryskich, bądź we własnej pięknej willi w Antibes na Lazurowym Brzegu. Strój europejski i europejska atmosfera odpowiadają mu widać więcej niż powłóczyte szaty i żar południa. Dowodziłoby to siły atrakcyjnej cywilizacji zachodnio-europejskiej.

Określenie Agi Chana jako bogatego snoba i próżniaka byłoby niesłuszne. Aga Chan bierze czynny udział w życiu politycznym swego narodu, a także w polityce międzynarodowej, jak świadczy o tym chociażby wybór jego na przewodniczącego wrześniowej sesji Ligi Narodów. W swoim czasie przyjeżdżał Aga Chan do Genewy również w oficjalnym charakterze przewodniczącego delegacji hinduskiej. W Londynie też brał wódz muzułmanów hinduskich udział w różnych konferencjach, na których rozstrzygane były żywo sprawy imperium brytyjskiego. Jest więc Hindus w sprawach politycznych mężem doświadczonego, zaś swada oratorska, osobne władanie kilku językami europejskimi i popularność dają mu możliwość zrecznego wywiązywania się z misji, jakie nań spadają.

Przykład Agi Chana, nawpół, a może nawet całkiem zeuropoizowanego Hindusa, który czuje się w stolicach zachodnich jak ryba w wodzie świadczy, że w między narodowym tyglu stapiają się różne elementy do niedawna nawskroś egzotyczne, odrębne, swoiste.

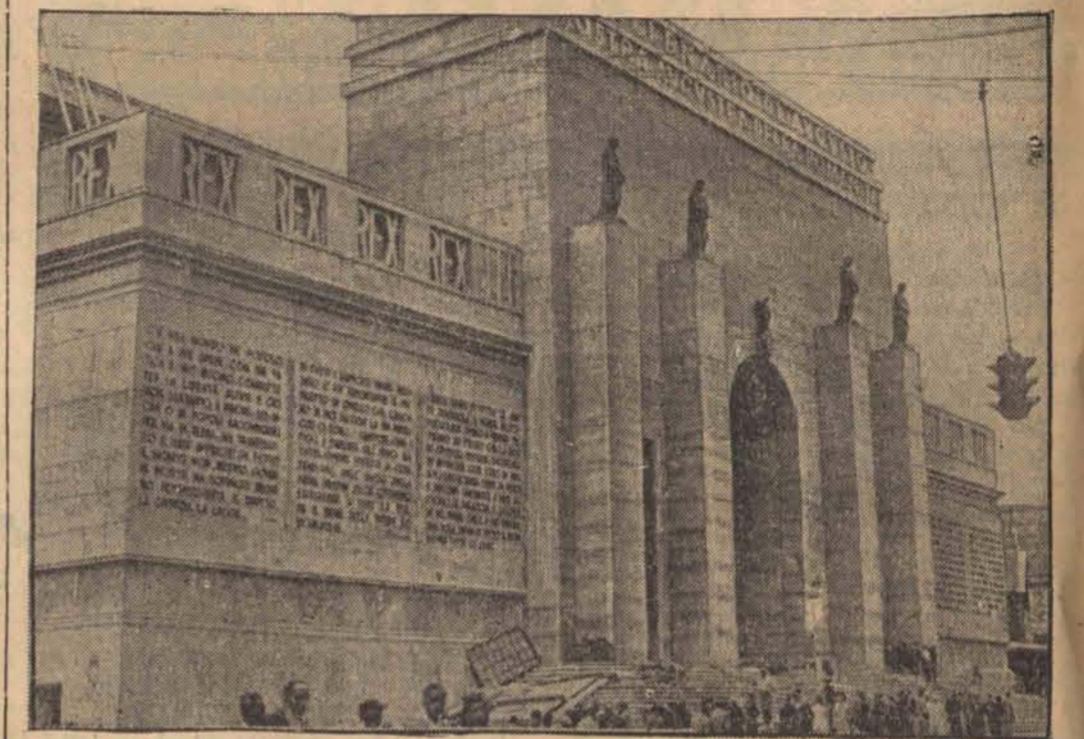
### Liliputka urodziła normalne dziecko.

W mieście Minneapolis, Minn., liliputka, ważąca zaledwie 67 funtów, została matką normalnego pięcioletniego niemowlęcia.

Niemowlę mierzy 18 cali, czyli więcej niż jedną trzecią wysokości rodziców. Matka mierzy, trzy stopy i 10 cali.

Ojciec niemowlęcia, również karzełek, musiał stanąć na krześle, aby przez okno zobaczyć swą latorośl.

## 200-lecie urodzin cesarza Augusta



Nowe muzeum w Rzymie, wybudowane ku uczczeniu 2000-lecia urodzin rzymskiego cesarza Augusta zostało oddane przez Mussoliniego w samą rocznicę tj 23 bm.

## Domy bez kominów

### NAJSZCZĘŚLIWSZE MIASTO NA ŚWIECIE.

W Toskanii, na południe od Florencji i Pizy, znajduje się obszar włoskich gejzerów, w języku miejscowym zwanych „fumarolami”. Ta 150 km. kwadratowych licząca okolica przed milionami lat pokryta była kraterami zięjących ogniem wulkanów. Z licznych szczelin i otworów w ziemi wydobywają się obecnie olbrzymie ilości pary wodnej, a od czasu do czasu i strumienie gorącej wody. Siła, z jaką wydostaje się z pod ziemi para, wynosi przeszło 1 atmosferę. Przy odpowiednim zamknięciu takiej fumaroli i uregulowaniu swobodnego poniekąd wydobywania się pary — otrzymać można ciśnienie około 100 atmosfer. Podobne źródła pary znajdują się oprócz Toskanii jeszcze tylko w Japonii i w Islandii, te ostatnie nie są jednakże tak dogodnie dla eksploatacji jak fumarole włoskie.

Na pomysł wykorzystania gorącej wody w Włoszech wpadł w roku 1818 inżynier Franciszek de Larderel, którego mianem, w uczczeniu wiekopomnych zasług,

ochrzczono jedną z miejscowości w okolicy źródeł tokańskich. Larderel był pierwszy, który poddał myśl wykozystania energii tkwiącej w gejzerach włoskich do celów przemysłowych. Jemu zawdzięcza technika ten nowy rodzaj siły mechanicznej. Po raz pierwszy jednak użyto siły pary wodnej i że źródeł tokańskich w celu przemysłowym dopiero w wieku XX-ym, budując potężne turbiny, o bardzo niskim ciśnieniu.

W roku 1917 dostarczył okręg Lardello przeszło 9.000 kilowatów energii elektrycznej, wytworzonej przy pomocy turbin poruszanych parą z tokańskich źródeł. Mniej więcej 3.000 kilowatów dostarczyły okręgi: Sernazano, Castelnuovo i Lago. Równocześnie z wywierconych w ziemi otworów, z których tryskała gorąca woda i strumienie pary wodnej, pobierano około miliona kilogramów pary w ciągu godziny. Przy pomocy tej siły znaczną część prowincji tokańskiej zaopatrzone w światło elektryczne i oddano do użytku silę pędną do motorów w miejscowych fabrykach i warsztatach mechanicznych.

W ciekawy sposób wyzyskała swe źródła podziemnej pary i wody gorącej Islandia. W stolicy wyspy Reykjavik wszystkie domy posiadają centralne ogrzewanie i piece kuchenne „opalane” parą z gejzerów. Domy buduje się za tym bez kominów. Jest to więc bodaj jedyne na świecie miasto, w którym mieszkańcy nie oddychają smrogiem sadzy i dymu, unoszących się ciężkimi cimirami ponad ulicami.

## PODSŁUCHANE W TWORKACH.

Wizytator: — Pan wygląda na zupełnie zdrowego. W jaki sposób dostał się pan do domu wariatów?

Pacjent: — Złapano mnie w banku na wykupieniu weksła w terminie!

## AMERYKAŃSKI KONKURS PIĘKNOŚCI.



Uroczyste uczestniczki konkursu o tytuł Miss Ameryka, który odbył się w Atlantic-City.

## DZIELNE STARE PANNY.

### Guwernantki angielskie nie boją się pocisków

Konsul angielski w Madrycie zwrócił się do wszystkich poddanych angielskich, którzy jeszcze przebywają w nieszczęsnej stolicy Hiszpanii, z prośbą aby niezwłocznie opuścili miasto, gdzie w każdej chwili i na każdym kroku grozi im niebezpieczeństwo.

Zdziwił się zapewne ogromnie, kiedy grupa Angielek oświadczyła, że nie zastępuje się do tego wezwania i pozostanie w Madrycie. Są to po większej części stare panny, z zawodu bony i guwernantki, które żyły się z swoimi pupilami i chlebobdawcami, przywizały się do nich i teraz nie chcą ich porzucić w chwili niebezpieczeństwa. 40 takich dzielnych kobiet zawiado-

miło konsulatu, że nie wyjadą z Madrytu.

Konsul nie może wprost zmusić ich do wyjazdu, ale rozporządza bardzo przekonującym środkiem „perswazji” i już za groźbę, że przestanie wydawać odważnym guwernantkom deputat żywnościowy, który otrzymują wszyscy poddani angielski mieszkający w Madrycie. Czy to poskutkuje? Głód złamał już niedługo bogatera.

Tymczasem jednak sama groźba nie przestraszyła odważnych Angielek, które słusznie twierdzą, że nie godzi się odbiegać od przyjaciół w niebezpieczeństwie.

Guwernantki angielskie nie chcą, aby Hiszpanie mogli przypominieć im z przekąsem znane przysłowie niedźwiedzie.

## JACEK BRZEZINA

## TOWARZYSZ numer STO TRZY

— Chce ze mną rozmawiać... — rzekł półgłosem, spoglądając tym razem na Borysowa. Szofer stał w niezbyt służbistej, leniwej pozycji, oparty jedną ręką o poręcz schodów. Einhorn skrzywił się na widok białego bandaża, zasłaniającego prawie całą twarz. — Moglibyście się jakoś mniej obwiązać. Ludzie jeszcze nie wiem co pomyślą. Trzeba było przysłać mi tę wiadomość przez lokaja, a samemu nie pokazywać się tutaj. Wiecie chyba, towarzyszu, że o napadzie wie już dużo osób!

Borysow wzruszył ramionami.

— Wolałem sam przyjść powiedzieć.

Einhorn machnął ręką.

— Chodźmy! Zobaczymy, czego on tam chce!

Napężenie mięśni zelzało. Good odetchnął cicho. Pierwsza przeszkoda została przebyta. Chociaż? Good nie był pewny, czy Borysow ma coś wspólnego z więzieniem, czy ma do niego dostęp, czy nawet wie, gdzie jest.

To, co przed chwilą powiedział do Einhorna, było rzucane na chybił trafił. Było prawdopodobne, lecz niezbyt pewne.

Przeszli przez hall i skierowali się w jakiś boczny, dość ciemny korytarz.

Gooda znowu opadły wątpliwości. A może Einhorn zorientował się w sytuacji? Może, nie chce wywoływać awantury pod bokiem zgromadzonych gości, chciał go wyprowadzić gdzieś w jakiejś zakamarki i tam dopiero rozprawić się z nim?

Wszystko było możliwe. Good ścisnął rękę na rewol-

werze. Jeden jakiś niewyraźny ruch Einhorna i będzie strzelał bez pardonu...

Jednak żyd szedł spokojnie. Zeszli po jakichś schodach w dół. W korytarzu, na którym się znaleźli, stała uzbrojona warta czekistów. Dwóch drabów w cywilnych ubraniach, lecz z karabinami w ręku i rewolwerami za pasem. Wyprostowali się na baczność przed przechodzącymi. Einhorn machnął im ręką, Good uczynił to samo.

Długi korytarz, tym razem jasno oświetlony, zdawał się nie mieć końca. „Jesteśmy gdzieś na pierwszym piętrze suteryn” — myślał Good spoglądając na mijane drzwi. Nigdzie nie było widać okien. „Pewno koszary czekistów” — stwierdził. — Gdyby tutaj chciano się z nim rozprawić, nie miałby żadnych szans ucieczki — czekał... Lecz nic nie następowało. Był coraz pewniejszy, że Einhorn nie zorientował się.

Ulgę mu sprawiało to, że żyd nie mówił. Nie lada sztuką było by w tym wypadku odpowiadać na jakieś zadawane pytania.

Skreślił w bok i zaczęli schodzić znowu na dół, po krętych, żelaznych schodkach. Na górze stał uzbrojony czekista, koło którego znajdował się ręczny karabin maszynowy oparty o ścianę. Na dole również znaleźli identyczną straż. Jeszcze kawałek korytarza o białych, lśniących ścianach i weszli do niewielkiego pokoiku. Czterech siedzących pod ścianą czekistów zerwało się na baczność. Mieli karabiny, rewolwery, zawieszane na guzikach marynarek granaty.

Pokój kończył się małymi, otwartymi drzwiami. Za nimi w słabym świetle ujrzał Good wąski i krótki kory-

tarz, na który wychodziło czworo pancernych drzwi zaopatrzonych w małego judasza.

„Tam musi być Freddie” — pomyślał i znowu uczuł wzmagając się napięcie nerwów i mięśni. Znajdował się w samym jądrze ambasady sowieckiej — w podziemnym więzieniu dla niepotrzebnych lub niebezpiecznych ludzi. Dotarcie tam normalnymi sposobami było rzeczą wykluczoną.

Nadchodziła najbardziej dramatyczna chwila. Good wyciągnął z kieszeni pęk kluczyk zalezionych przy Borysowie. Należało teraz zorientować się, w której celi znajduje się Freddie i, co najważniejsze, jakiego klucza należy użyć do otwarcia pancernych drzwi.

Goodowi drżała lekko ręka. A może żaden z trzymany przez niego kluczy nie nadaje się do widniejących przed nim drzwi? Wiedział, że ma jedną tylko szansę na sto. Musiał ryzykować. Czterech drabów z karabinami u nóg stało pod ścianą pokoiku, jeden znak Einhorna, a gotowi rzucić się na Gooda, zmiażdżyć go, roznieść...

Einhorn zatrzymał się chwilę w środku pokoju, jak gdyby zastanawiając się nad czymś. Good czuł na sobie spojrzenia czekistów, czuł, że jego nerwy są napięte do ostateczności. Nie ze strachu, lecz z emocji: „Uda się czy nie uda?” — „Życie?” Przebiegło mu jak błyskawica przez umysł: „Czymże ono jest?”

Odetchnął! Einhorn wszedł pierwszy na wąski korytarzyk i zajrzał przez judasza do jednej z cel. Good spojrzął badawczo na zamek pancernych drzwi i na trzymany w ręku pęk kluczy. Momentalnie musiał się zorientować, które klucze w ogóle ma ruszyć!

### Komu się szczęście uśmiechnęło?

#### Pełna tabela wygranych.

#### PIERWSZE CIĄNIENIE.

Dzienna wygranna 5 tys. zł — 74327

50 tys. zł — 47242

10 tys. zł — 54892

5 tys. zł — 217 37168 62824 146380

174822

2 tys. zł 49640 59659 128741 132272

137974 171001

1 tys. zł — 3910 5228 5629 8134 10724

24378 25068 47756 58665 61016 6681

7421 74487 77342 78874 79832 99626

10671 105459 112838 115674 121496

10446 135921 143008 146571 158160

105119 166976 185217 186921 188416

190080

#### STAWKI.

1755 276 302 62 501 725 77 1125 44 62 254 90
27 488 848 2041 130 259 58 331 474 656 61 702 233 34
71 85 84 73015 453 629 35 832 4010 31 56 67 248 312 50
430 338 13 682 718 32 839 68 5021 1 62 82 290 5 306 635
68 214 16 76 24012 110 239 431 535 834 933 73 96 25026
70 72 429 86 537 683 654 915 17041 8 110 513 64 416 97
20154 76 335 547 624 803 54 89 964 2102 98 9 221 25
317 602 62 737 917
30210 430 438 545 946 31225 79 416 98 560 98 855 30312
157 324 703 78 3326 189 374 88 449 87 839 704
2070 466 599 62 632 718 49 58 88 811 31 35265 413
60 37041 1072 273 317 23 67 67 607 805 20 7 38123
100 603 83 83 50 539 727 58 91 865 39070 369 83 613 703
200 934
40234 536 76 91 640 88 905 41001 30 47 457 60 322
400 733 837 93 933 42117 228 39 340 51 851 43062
100 243 556 635 62 985 44231 701 45052 100 47 98
300 488 524 60 812 70 46089 117 363 417 48 510
100 704 872 47037 121 284 395 424 84 539 48104 47 220 351
400 673 832 924 49023 159 229 335 513 90 643 818
100 300 24 39 76
40000 443 629 50 767 869 943 55 51024 506 9 689 700
100 81 83 52068 85 102 603 42 52019 306 242 461 774
100 540228 96 110 219 433 43 80 669 791 806 580 53032
100 872 878 851 65 931 56092 126 228 477 601 57247 57
100 814 804 991 58358 543 65 764 862 922 77 99012 905 11
100 300 24 39 76
40000 158 47 514 611 747 89 61068 182 208 333 49 733
100 212 7 809 62027 159 548 831 85 47039 627 102 71 337
100 206 546 646 866 905 40 64130 270 431 70 622 907 45019
100 7 480 67129 204 354 577 605 76 761 68098 317 425 616
100 61319 226 768 814 971
70000 248 442 61 579 614 712 34 71039 224 333 485 677
100 813 985 72039 62 117 835 440 804 37 70 950 61 70300
100 346 629 79 818 73 74217 422 512 510 627 925 77 75772
100 430 622 931 241 806 66 76400 97 508 97 618 913 72021
100 717 6 997 79104 251 318 88 453 85 303 632
80073 157 372 460 881 81182 562 86 846 91 82268
100 305 437 876 969 83014 140 82 81 200 406 718 84
100 50033 312 616 88 776 983 85101 83 91 202 311 97 419
100 872 86156 233 887 528 83 935 90 87305 35 743 7 888
80000 16 353 518 50 706 848 99162 518 10 705 846
100 283 331 658 781 856
90000 90 108 248 337 412 634 86 811 91104 619 44 52
100 879 917 92237 305 23 402 778 93045 53 131 300 450 90
400 97 925 90 94883 95049 748 56 891 957 79 96679 249

97 36 0 470 61 30 97033 391 502 862 98415 503 13 691 74
66 38 877 99006 29 220 68 73 93 730 806 912 96
100462 622 39 922 101051 62 288 313 875 928 102715
263 322 33 69 616 733 65 857 958 103033 31 193 307 570 711
933 94 104011 184 626 714 27 821 51 956 103303 435 42 7
864 106000 107 413 733 107000 29 96 124 530 664 766 426
62 108055 319 30 31 97 967 19103 244 491 722 846 55 945
110037 105 9 417 544 707 914 111096 326 412 538 624
931 112139 66 539 85 6 859 113023 106 213 94 421 42 632
743 834 114011 31 166 566 385 115127 65 289 300 99 561
92 673 701 879 116224 323 47 428 699 117073 169 369 394
610 22 118034 227 415 549 670 846 944 119037 89 267 72
353 89 464 606 89 795 715
126602 39 946 121207 11 337 43 65 455 72 94 309
23 796 938 122076 155 79 295 756 810 80 123186 241 747
849 124010 61 276 373 461 651 763 894 926 125105 43 508
906 126032 110 409 503 41 677 963 127162 206 53 753 844
128615 398 484 93 541 5 620 64 92 739 92 890 128035 81
206 363 559 779 976
130093 115 322 491 305 695 837 958 131364 404 46
551 99 656 86 757 944 132111 547 324 428 551 887 914
133006 44 50 184 230 302 739 69 134062 143 83 441 629 33
834 135049 63 104 91 358 67 435 555 600 731 744 808
136276 321 580 628 48 812 37 137150 381 533 645 61 2 852
138052 124 294 332 3 475 796 982 139069 70 8 88 134 249
518 636 74 892
140056 458 570 617 885 950 55 141156 448 593 609 835 39
74 901 73 142145 312 602 873 923 63 143165 513 41 82
646 829 39 86 95 949 144087 198 394 661 871 962 145150
209 339 542 738 935 146061 90 182 226 77 413 549 665 877
147006 123 36 7 208 49 344 87 162 148094 155 274
300 514 38 827 963 149128 35 67 372 463 521 623 39 81
838
150069 71 318 882 954 82 151266 474 608 75 82 778
9296 61 8 152039 117 233 527 770 88 153034 210 393 42
627 985 150205 400 726 835 155143 52 89 207 66 99 410
815 97 156217 26 132 278 352 933 8 157058 295 365 509 53
665 756 978 158124 88 387 414 46 88 230 79 618 151185
206 43 75 411 606 908 59 72
160188 206 890 483 62 689 913 161118 86
479 632 749 162083 136 242 381 68 420 80 796
715 928 163078 172 294 636 67 164138 219 65
303 63 424 541 668 716 96 165121 327 47
507 39 72 885 900 30 85 92 166061 210 373
456 93 553 918 167268 338 65 556 740 168137
763 939 93 169200 323 45 423 608 90 887 928 30
170305 415 48 587 44 606 701 915 171018
39 186 95 303 470 780 172062 7 138 71 7
914 178159 214 60 587 696 847 945 9 174042
293 317 435 682 725 984 69 175051 197 200
41 95 690 841 95 907 176070 210 87 423 30 525
51 640 984 177185 68 406 15 720 97 868 982
178813 958 96 179129
180163 296 485 601 97 798 84 900 181164
5 355 6 586 182049 451 535 609 795 183060
01 442 554 9 622 6 780 90 905 70 184276 88
300 421 545 736 185043 385 944 820 907 186125
59 268 520 76 811 966 187043 98 189 393 600
818 76 188083 70 124 48 482 844 928 31 189887
806 77 901
190081 160 401 641 718 828 906 41 191069
194 280 481 584 641 928 192085 87 221 891
193178 219 24 434 605 21 80 28 42 65 91 912
194029 618 724

985 4189 299 347 414 626 704 96 920 68 5000
61 166 93 215 281 83 745 829 87 967 6239
333 52 502 614 859 84 983 7049 258 398 490
506 50 889 8267 364 94 799 9344 595 734
10052 73 408 22 76 603 805 47 11341 12008
755 88 13933 461 839 34170 389 472 73 838
15114 779 90 7 966 16015 178 274 586 724 17073
623 18174 357 595 19276 729 888
20445 470 574 21189 22038 190 322 54 90
428 556 24574 750 25007 242 67 414 99 543
618 24 27 702 26123 932 27400 525 630 28158
22917 406 75 618 824 901 43
30266 420 509 52 744 838 31195 302 20
428 673 31315 510 34 715 849 33359 859 34126
28 75 513 611 35352 476 36205 88 549 02 874
37303 33 48 570 38242 387 531 739 990 39132
58 59 217 786 910 64 84
4045 781 867 935 41129 817 42061 439 873
436 44811 45920 46174 317 687 804 47063 232
407 48956 49084 398 749 141 961 35
50728 61211 324 68 408 26 78 531 52189
91 376 84 867 87 53914 54309 407 81 862 901
55575 50016 50 99 175 239 603 6 952 57033
914 312 678 805 55 58133 209 817 59347
477
60105 928 61064 311 448 636 945 62206 424
97 679 68040 60 480 67 598 64114 292 35 510
721 539 589 65885 82 60800 140 827 67205 364
415 646 702 754 64 68233 441 730 893 69265
652 712 81 800
70011 253 356 579 664 999 58 71322 32 485
989 72021 421 55 539 658 73081 508 636 795
74293 670 76 948 75315 958 76181 440 555 77024
25 201 20 545 755 813 78252 69 322 564 67
623 920 79131 228 391 600 31 53 719
80026 75 368 651 81007 65 725 833 45 87 83151
227 352 99 610 845 84327 427 522 90 985 85774
86186 210 341 84 488 589 92 622 810 87010 98
100 88235 445 777 899 89014 65 352 622
90176 458 558 688 709 808 921 91398 785
897 92092 574 633 779 843 93012 590 940031 369
480 690 95981 607 96172 597 93 53 97052 110 861
942 98162 67 313 410 666 747 803 955 99181 371
678 855
100183 90 211 53 358 584 101052 324 427
102205 99 103335 781 104156 203 93 428 517 713
8282 105020 76 111 202 77 698 106268 78 550 72
783 107078 125 59 79 221 42 451 710 70 7847
108228 434 632 867 979 109309 61 601 56 734 808
66
110243 508 861 111263 521 675 864 91 112003
81 107 306 427 893 11349 4368 621 920 115048
258 321 62 430 519 633 69 116302 572 656 117037
247 78 372 490 584 630 59 854 118140 284 336
426 706 49 56 888 119034 162 71 937
120207 83 508 569 844 121119 214 25 493 515
60 84 122607 21 857 123018 655 94 802 44 941
124212 30 4714 558 93 15274 429 745 917 126315
793 127208 176 446 729 974 128164 392 873
129418 73 624 878
130599 700 884 131371 415 821 915 132317 413
577 968 133032 104 391 94 489 532 850 957 134282
587 135176 863 136043 253 678 852 137210 118
951 138411 6176 755 902 46 74 139053 672 708
44 909
140028 45 351 563 791 99 909 141460 84 661
142139 529 143133 49 208 80 712 59 699 144014
414 414 727 1828 45096 573 891 913 146074 257
386 597 1633 808 71 147241 366 478 553 66 74 823
31 66 148149 494 767 149184 437 578
150018 130 327 566 1634 51311 566 651 67 756
809 152078 502 847 153093 303 620 947 154258
933 825 919 157194 376 889 991 158102 321 438
913 54 159282 88 347
160332 673 967 1611488 50 603 4 711 897 920
162041 79 86 181 571 739 891 923 93 163014-112
247 65 323 482 643 164337 77 468 661 165548 54
740 823 913 49 166211 71-454 904 167237 856 712
853 168001 174 207 639 94 773 869 79 951 169723
962
170058 318 582 171466 582 693 963 172140 423
55 628 173039 85 154 76 798 826 175656 176119 39
234 83 448 89 590 67 767 922 177000 158 371
947 185455 906 186420 858 187272 334 965 188157
615 17 820 189006 75 165 301 424 90 91 659

170305 415 48 587 44 606 701 915 171018
39 186 95 303 470 780 172062 7 138 71 7
914 178159 214 60 587 696 847 945 9 174042
293 317 435 682 725 984 69 175051 197 200
41 95 690 841 95 907 176070 210 87 423 30 525
51 640 984 177185 68 406 15 720 97 868 982
178813 958 96 179129
180163 296 485 601 97 798 84 900 181164
5 355 6 586 182049 451 535 609 795 183060
01 442 554 9 622 6 780 90 905 70 184276 88
300 421 545 736 185043 385 944 820 907 186125
59 268 520 76 811 966 187043 98 189 393 600
818 76 188083 70 124 48 482 844 928 31 189887
806 77 901
190081 160 401 641 718 828 906 41 191069
194 280 481 584 641 928 192085 87 221 891
193178 219 24 434 605 21 80 28 42 65 91 912
194029 618 724



# Pieprzykowski i jego pies.

Bandyci odebrali profesorowi Głabkowi stary futerał od skrzypiec, w którym on ukrył cenną kość przedhistorycznego ptaka, sądząc, że profesor jest kasjerem i odnosi 50 000 do banku.



C. D. N.

## SZYKOWNA KOBIETA nie powinna być nigdy wystrojona

### Naśladowanie wampów filmowych ośmiesza...

Dla wielu kobiet filmowe artystki stały się synonimami elegancji, wykwinu, „ostatniego krzyku mody”. Trudno. Pewien Hindus powiedział, że ciężar głupoty ludzkiej jest tak wielki, iż przeważa kiedyś szale świat. Snobów obojga pici nigdy nie zbraknie. To też w pewnych okresach świat będzie się roić od mniej lub więcej udanych duplikatów Marlen Dietrich, Gret Garbo i innych oPI Negri.

Słynna projektodawczyni mody kobiecej, Schiaparelli, ostrzega na łamach jednego z angielskich dzienników naiwne snobki przed zbyt pochopnym wzorowaniem się na elegantkach filmowych.

— Nie naśladowajcie — pisze ona — wampów, które oglądacie na srebrnym ekranie. Nie uczcie się od nich sztuki ubierania. Wampy filmowe nie ubierają się, tylko się „stroją”, a prawdziwie szykowna kobieta nie powinna być nigdy wystrojona. W 9-ciu wypadkach na 10 ekscentryczna tualeta jaśnie Marleny, czy Greta weale pani nie ozdobi tylko zrobi z niej straszdyło na wróble.

Niektóre gwiazdy pojęcia nie mają o prawdziwej elegancji. Jedną z najgłośniejszych wampów ekranu z reguły występuje w sukniach nieodpowiednich do okoliczności. Nosi na codzien i w dodatku na rano szaty balowe, a na Biegunie Północnym w szalase trepera gotowa paradować w sobolowej sortie i w diademie na lakierowanej głowce.

Niektóre panie „z filmu” w życiu również zgrzywają się pod względem tualetowym. O każdej porze dnia wyelegantowane są tak, jak by się wybierały na raut do milionera. Nawet jadąc na majówkę do podmiejskiego lasu, wybierają najbardziej pierzasty kapelusz i najcenniejszą biżuterię.

Tym trudniej naśladować filmową gwiazdę, że nie każda z pań stać na prawdziwe gronostaje, niefałszowane perły i autentyczne krokodyle.

Nie raz słyszy się ironiczne uwagi mężczyzn.

— Wygląda zupełnie jak filmowy wamp. Codziennie można spotkać na ulicy lub w teatrze nieudolną imitację Marleny w fan tasytycznym uczesaniu, zupełnie niepasującym do czarstwej, wulgarniej twarzy. Na plażach ma się pod tym względem nie mało uciechy. Kobiety-kłocze, kobiety-żyrafy karliczki lub herod-baby występują nie raz w pyjamać a la Joan Crawford, albo w ślipkach, w których jest „do twarzy” (albo do nóg) smukłoudej Liliane Harvey, ale nigdy stukulowej „trziptocze”.

A przecież gdyby zwrócić im uwagę, to z pewnością by powiedziały: Przecież Joan Crawford wie, co robi skoro się tak ubiera. Marlena także nosi krótkie majtki.

Wieczorowe tualety gwiazd muszą być przesadnie ekscentryczne. Objektiv ma swoje kaprysy. Na taśmie filmowej niknie urok niektórych sukien, tracą one swój splendor, wyglądają mniej efektownie, niż w rzeczywistości. Objektiv filmowy zmienia iskrzącą się tęczybarwną suknię w czarno-biały obłok.

W filmach kolorowych gwiazdy nie potrzebują się ubierać w przestrojone, przeładowane ozdobami suknie, o dziwacznej linii, gdyż najskromniejsza sukienka zyskuje na takim filmie, ukazując się we właściwym kolorze.

Kobieta elegancka może oczywiście korzystać z filmu, przerysowując pewne szczegóły tualety, a następnie stosując je do swej urody. Znam pewną panią — pisze Schiaparelli — która umie doskonale kopiować modele. Po każdym filmie wzbogaca notatnik kilku rysunkami sukien, które jej specjalnie przypadły do smaku. Jednakże ma ona nieomylny gust i doskonale sobie daje sprawę, w czym jej jest do twarzy

**MŁODZIEŻ NIECHAJ UPRAWIA SPORT SPADOCHRONOWY I SZYBOWCOWY. TYLKO CI, KTÓRZY UMIEJĄ SKAKAĆ Z WYSOKOŚCI ZE SPADOCHRONEM O RAZ LATAC NA SZYBOWCU, MOGĄ OZYSTAC PILOTAMI MOTOROWYMI.**

## Zwierzęta w służbie pani

### KTO UBIERA MODNIEJ?

Piękna pani ubierając się według zalet ostatniej mody, najczęściej nie wie nawet ile zwierzątek i ptaków musi oddać, aby poświęcić swe życie. Zaczniemy od kapelusza. Łagodny, miękki filc jest produktem z sierści zajęcej, rzadziej króliczej. Sierść z jednego wyrosłego zajęcia wystarczy akurat na starbowanie kolorowe go cacka, służącego pani na nakrycie głowy. Przybranie kapelusza dają najczęściej ptaki, przypłacając to także swym życiem. Ostatnio na skutek interwencji ligi ochrony zwierząt i ptaków w krajach, które do starczyły piór z egzotycznych ptaków dla przybrania damskich kapeluszy powstały farmy, w których hoduje się barwne ptaki i wyrwa się im strojne piórka co jest niewątpliwie barbarzyńskim zwyczajem, pozwalając jednak na ochronę danego gatunku przed zupełnym wyniszczeniem przez człowieka.

data wprawdzie swego życia, musiała jednak oddać welnę, z której uszyty futerał lub kostium pani. Ze zaimnej afrykańskiej antylopy ściągnięto skórę, by piękna pani miała jedwabiste, miękkie rękawiczki.

Pierwszy kusiciel Ewy, wąż srogo zapłacił po wielu wiekach za zdradliwe podszepcy rajskie. Córy Ewy chodzą w pięknych bucikach zrobionych z jego skóry. Po ziemi pelzał za życia — i po śmierci stykać się musi z pyłem ziemi, o ile piękna pani nie przenosi tanecznych parkietów nad przechadzkę po zapylonych ulicach na szych miast. Wreszcie niepozorny robaczek jedwabnik: daje najpiękniejsze, wzorzyste materiały jedwabne lub lśniące pajęczą przędzę, która w formie pończoszek okrywa nogi pięknej pani.

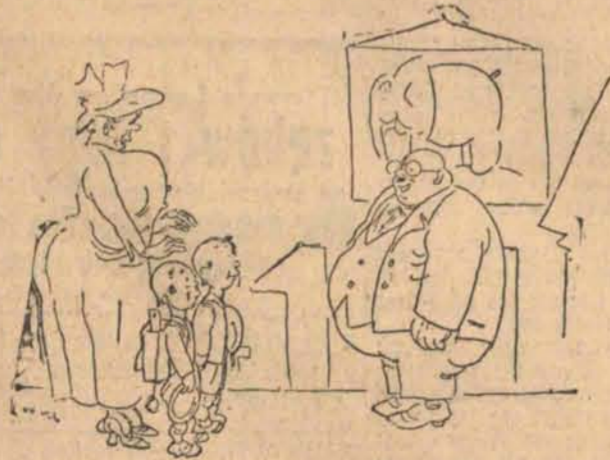
Pani, którą ubiera zajac, gazela, barwny ptak, wąż, cielę i krowa, owca i robak — ma w sobie lekliwość zajaca, płochliwość wdzięcznej gazeli, lekkość ptaka, chytrość węża i... nie powiemy więcej?

## Gdyby Ferdek i Merdek żyli w średniowieczu



Merdek: (na widok człowicka w obroży) — Patrz Ferdek ten to ci ma labę! Nigdy nie potrzebuje myć szyi!

## NA WYWIADÓWCE SZKOLNEJ.



— Przepraszam pana kierownika, czy moi synowie nie mogli siedzieć obok siebie. mają oni wspólną chusteczkę do nosa.

